

## Zapłonęły ognie w wielkim piecu »B« huty »Kościszko« NOWY POTĘŻNY OBIEKT PLANU 6-LETNIEGO oddany do użytku na 142 dni przed terminem

### Przemówienie premiera J. Cyrankiewicza w Chorzowie

Na uroczystości oddania do użytku największego i najnowocześniejszego w Europie wielkiego pieca „B” w hucie „Kościszko” w Chorzowie wygłosił przemówienie premier Józef Cyrankiewicz. Poniżej zamieszczamy fragmenty jego przemówienia.

Robotnicy, technicy, inżynierowie huty „Kościszko” budownicowie wielkiego pieca, towarzysze i obywatele!

Zebrał się tu na uroczystość, która jest wielkim świętem waszej huty, ale zarazem jest wielkim świętem całej pracującej i tworzącej nowe życie Polski. Nowy wielki piec „B”, duma waszej huty, równocześnie duma polskiego hutnictwa, oddany dzisiaj zostanie do użytku. To znaczy, że odąd przybywać będzie corocznie naszej gospodarce o czwóć miliona ton więcej surowki. To znaczy, że znowu dokonaliśmy wielkiego kroku naprzód w rozwoju naszej gospodarki, na drodze uprzemysłowienia naszego kraju, w realizacji naszego wielkiego Planu 6-letniego.

Historia waszej huty i historia budowania tego wielkiego pieca... to historia wielkiej przemiany, która przeżywa cała Polska.

### Dzielo robotników, konstruktorów i inżynierów

Piec „B” wykonany został o 5 prawie miesięcy wcześniej, aniżeli przewidywał pierwotny plan. Tak buduje dzisiaj klasa robotnicza Polski Ludowej. Piec „B” jest najbardziej nowoczesnym wielkim piecem polskiego hutnictwa. Tak jest wynikiem twórczej pracy naszych inżynierów, techników, racjonalizatorów, przodowników pracy. Takie są założenia techniczne naszego Planu 6-letniego.

Piec „B”, przy trzykrotnie wyższej produkcji, zatrudni przeszło trzykrotnie mniejszą liczbę ludzi. Taką jest droga rozwoju naszej gospodarki socjalistycznej, mechanizacji, racjonalizacji, ulepszenia procesów wytwórczych — wyrzeczenia człowieka przez maszynę i automatyzację wszędzie tam, gdzie jest to możliwe, ułagodzenie mu i odciążenie go od najbardziej znojących i szkodliwych dla jego zdrowia prac.

Piec „B” jest dziełem polskich robotników, konstruktorów i inżynierów. Ich to wysiłek, ich to pomysłowość i twórcza praca konstrukcyjna stworzyły jeden z największych w Europie wielkich pieców. Ich to wysiłek i pomysłowość zapewniły mu wysoki poziom techniczny. Nasz wielki sąsiad i sojusznik, kraj zwycięskiego socjalizmu — Związek Radziecki, przyszedł nam z pomocą w sprawie najtrudniejszej, dostarczając urządzenie mechaniczne i automatyzację pieca.

Taka jest historia pieca, taka jest historia każdej wielkiej inwestycji przemysłowej w Polsce Ludowej. Ten sam obraz rozciąga się przed nami gdziekolwiek się w Polsce zwrócimy. Dokonywa się wielka przemiana. Polska cała przeobraża się z zacofanego, uwstecznionego gospodarstwa i technicznie kraju w kraj wielkiego przemysłu, nowoczesnej techniki, gospodarczego postępu. Tej przemiany dokonuje naród polski, jego dzielna i ofiarna klasa robotnicza. Dlatego w toku tej przemiany zmieniają się i ludzie. Odpada z nas, pozostaje za nami to wszystko, co jest spuścizną przelętego ustroju wyzysku i przemocy.

Tworzy się nowy człowiek, człowiek budownictwa socjalistycznego. Nowa Polska, Polska żelaza i stali, elektryczności, mechanizacji i motoryzacji, rodzi się wysiłkiem całego narodu. Reka w rękę pracują polski robotnik, chłop i inteligent partyjny i bezpartyjny. Klasa robotnicza przewodzi narodowi w tej wielkiej pracy i walce. Klasę robotniczą i cały naród polski prowadzi ku wielkiej przyszłości jej czelowa, przodująca siła polityczna — Partia. Za nią kroczy cały naród, porwany wielkim celem, zjednoczony i zwarty jak nigdy, oddany sprawie niepodległości, socjalizmu i pokoju.

### Nowy rozdział w historii Polski

Nie ma w naszym kraju ani jednego uczciwego patrioty, którego nie urzekłaby, nie porwała wielkość zadań, któreśmy sobie postawili. Otwarty został nowy rozdział w historii Polski. W ciągu paru lat, za sprawą ludzi pracy, Ojczyzna nasza przeżyła drogę większą niż przedtem w ciągu całego dziesięciolecia, jeżeli nie wie-

ków. Stało się to możliwe dzięki temu, że Polską rządzi lud, a nie garstka sprzedajnych, spodłonych polityków reakcyjnych, wysługujących się obcym i rodzimym kapitalistom, przez żartych zdradą i zaprzaństwem.

I tym się tłumaczy, dlaczego robotnik polski osiąga niespotykane dawniej rekordy wydajności, dlaczego przekracza normy produkcji, dlaczego przejawia tyle inicjatywy racjonalizatorskiej i nowatorskiej. Bo pracuje dla siebie. Bo wie, że nie ma granic możliwości rozszerzenia produkcji. Bo wie, że pojęcia bezrobocia, nadprodukcji, kryzysu i wyzysku zostały już dawno wymiecione w tym kraju na śmietnik bezpowrotnie minionej przeszłości. Bo wie, że wysiłkiem swoim buduje nowe, szczęśliwe życie, nowy sprawiedliwy ustrój społeczny. Bo wie, że jego praca twórcza wzmocniła siłę i piękno naszej Ojczyzny.

### Meldunek budowniczych huty »Kościszko« do Prezydenta Bolesława Bieruta

My, załoga przedsiębiorstwa budowlano-montażowego oraz załoga huty „Kościszko”, przesyłamy Ci meldunek o uruchomieniu dla dobra Polski Ludowej na 142 dni przed terminem największego obiektu drugiego roku Planu 6-letniego, wielkiego pieca „B”.

Każdy dzień przynosi nam nowe sukcesy na polu budownictwa socjalistycznego w naszej Ojczyźnie.

My, robotnicy, skupieni wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu Ludowego pod Twoim przewodnictwem, kroczymy do coraz nowych zwycięstw w walce o pokój i realizację Planu 6-letniego.

Tylko dzięki walecznej ludowej stali się możliwe wykonanie w tak krótkim czasie wielkiego pieca „B”, który jest dziełem polskich inżynierów, techników i robotników.

Przy budowie wielkiego pieca „B” pamiętaliśmy o Twoich słowach, że wcielając w życie nasz plan 6-letni, budując podwaliny Polski Socjalistycznej, wykonujemy testament i urzeczywistniamy marzenia całych pokoleń polskich rewolucjonistów, Polaków, bojowników o wolność i sprawiedliwość społeczną.

Budowa tak nowoczesnego i zmechanizowanego pieca stała się możliwa dzięki przyjacielskiej pomocy wielkiego sąsiada i sojusznika — Związku Radzieckiego, który dostarczył przedterminowo najnowocześniejszych i najbardziej skomplikowanych urządzeń mechanicznych i elektrycznych i przysłał doświadczonych inżynierów do pomocy w montażu.

Lamię trudności piętrzące się w trakcie budowy i montażu, pamiętaliśmy również, iż każdy dzień skrócenia prac — to cegiełka w umocnieniu pokoju.

Budowa ta jest jeszcze jednym dowodem wielkich sił twórczych, tkwiących w naszej klasie robotniczej.

Te siły twórcze w niwecz obcająca i obróca zakusy imperialistów anglo-amerykańskich i ich zbrodniczych agentów w Polsce, dążących do powstrzymania rozwoju gospodarce naszego kraju.

Obywatelu Prezydencie, my robotnicy — hutnicy, PRYZYKAMY CI, IŻ NIE USTANIEMY W WYSILKACH, ABY BUDOWA POLSKI ŻELAZA I STALI POSTĘPOWAŁA CORAZ SZYBCIEJ NAPRZÓD.

DAMY CORAZ WIĘCEJ SUROWKI I STALI DLA BUDOWY PODSTAW NASZEJ SZCZĘŚLIWEJ PRZYSZŁOŚCI, DLA BUDOWY PODSTAW SOCJALIZMU W POLSCE.

Niech żyje i rozkwita nasza Ojczyzna — Polska Ludowa!

Niech żyje awangarda klasy robotniczej, organizator zwycięstw narodu polskiego — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje nasz Prezydent, Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, towarzysz BOLESŁAW BIERUTA!

## Ponad 2 miliony chłopców i dziewcząt manifestowało przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. Wielka defilada na placu Marksa-Engelsa w Berlinie

BERLIN (PAP). Wielkim przeżyciem dla delegatów ze 101 krajów był dzień 12 sierpnia. Ponad 2 miliony chłopców i dziewcząt z całych Niemiec w tym ok. 40 tys. z Trizino manifestowało przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 r.

O godz. 8 rano trybuny na placu Marksa - Engelsa wypełnił delegaci zagraniczni, przybyli do Berlina na Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Gorąco powitali oni przybywającego prezydenta NRD — Wilhelma Pieckę i członków rządu. Miejsca honorowe na trybunie, nad którą widać olbrzymiej wielkości portrety Stalina i Pieckę, zajmują członkowie rządu NRD z premierem Grotewohlem na czele, członkowie Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, bojownik o zjednoczone pokojowe i demokratyczne Niemcy — Max Reimann, prezydium Światowej Federacji Młodych Demokratycznej, Międzynarodowego Związku Studentów, przywódca postępowych organizacji młodzieży różnych krajów, uczestnicy Złotu oraz członkowie korpusu dyplomatycznego z dziekanem korpusu — ambasadorem ZSRR Puzskim na czele.

### Las sztandarów

Z różnych stron miasta przybywają na plac kolumny młodzieży niemieckiej, niosące sztandary SFMD i Międzynarodowego Związku Studentów. Za nimi posuwa się las sztandarów ze sztandarem ZSRR na czele. Za nim widać sztandary zwycięskiego narodu chińskiego, krajów demokracji ludowej i innych narodów. Dziesiątki tysięcy rozentuzjanzmowanych widzów wita owacyjnie młodzież niemiecką okrzykiem „Freunde schaft!”

Przy dźwiękach fanfar wlatuje w powietrze chmura białych gołębi. Orkiestra gra pieśń ułożoną na cześć Złotu pt. „Niebieskie sztandary do Berlina!” Na plac przybywają pionie-

wyzysku. Wzgarda i nienawiść dla zdradców, oto zgodna odpowiedź całego narodu.

Zadane skryte wysiłki tej czy innej garstki nikkczemników nie są oczywiście w stanie powstrzymać potężnego rozmachu naszego budownictwa, naszego zwycięskiego marszu do socjalizmu. Tym niemniej w procesie warszawskiego plynienia wielka nauka. Nauka o obowiązkach i troskach i wspólnie dobro naszego narodu.

Nauka o potrzebie walki z tymi, którzy nie cenią, którzy lekceważą, którzy marnują znojnny wysiłek ludu polskiego. Jeszcze czujniejszą, jeszcze troskliwszą opieką coczmy nasze fabryki i warsztaty pracy. Jeszcze czujniej i wnikliwiej chrońmy nasze dobro narodowe przed zakusami wrogich agentów. Jeszcze wyżej wzniesmy sztandar naszego budownictwa, naszej walki o pokój i Plan 6-letni.

W imieniu Rządu Ludowego składam wam gorące pozdrowienia. Zycze wam, towarzysze i obywatele, robotnicy, technicy, inżynierowie nowych sukcesów w waszej tak ważnej pracy dla całego naszego narodu.

Niech żyje dzielna załoga budowniczych i pracowników huty „Kościszko”.

## POPŁYŃĘŁA STAL POKOJU

### Imponujące uroczystości w hucie »Kościszko«

12 bm. zapłonęły ognie w wielkim piecu wybudowanym w hucie „Kościszko” w Chorzowie.

Punktualnie o godz. 10, przy dźwiękach hymnu narodowego, przybywa owacyjnie witany przez wioletyściecne rzesze premier Cyrankiewicz. Wraz z premierem przybyli min. przemysłu ciężkiego — Tokarski, wice min. przemysłu ciężkiego — Żemajtis, wiceprzewodniczący CRZZ — Cwik oraz przedstawiciele KW PZPR, Woj. RN i władz miejscowych.

W uroczystości wzięli również udział bawiacy w Polsce związkowcy francuscy oraz inżynierowie radziecy Gierasimow i Sardinski, którzy pomagali załozce budowniczym w montażu urządzeń automatyki wielkopiecowej.

Na mównicę wstępuje naczelny dyrektor huty „Kościszko” — inż. Szafrański. Mówi on o długiej i trudnej walce, jaką toczyła załoga budowniczych pieca — giganta, o olbrzymich trudnościach, jakie w tej walce pokonano i o odniesionych sukcesach.

Szczególnie wzruszenie i radość ogarnia wioletyściecne tłumy, gdy przedstawiciel bohaterkiej załogi budowniczych wielkiego pieca — monter Ignacy Makar przekazuje go za łozce produkcyjnej. Z trybuny pada ją proste, robocarskie słowa:

„Oddając przedterminowo wielki piec, dumni jesteśmy, że stanęliśmy w jednym rzędzie z budowniczymi huty „Czestochowa”, cementowni „Odra”, „Wizowa”, „Gorz-

wa” i innych budowli socjalizmu. W pracy naszej czerpalimy wiedzę z doświadczeń pokojowej pracy na rodów Związku Radzieckiego, brawimy przykład z przodujących robotników wnoszących stalnowskie budowle komunizmu.

Niech żyje i rozkwita nasza Ojczyzna — Polska Ludowa!”

Za przedterminowe zakończenie budowy bawiacy załozce budowniczych przodownik pracy wielkich pieców, stary, doświadczony, wytapiaacz — W. Zieleniec. W odpowiedzi na jego słowa wybucha nowa fala entuzjazmu. Dobiega ona szczytu, kiedy na trybunie staje premier Cyrankiewicz, kierując do załogi serdeczne pozdrowienia.

Słowa premiera Cyrankiewicza były raz po raz przerywane huraganami braw i okrzykami na cześć Rządu Ludowego i Prezydenta Bieruta. Z kolei wygłosił przemówienie min. Tokarski, który w imieniu KC PZPR, w imieniu Rządu i Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego serdecznie pozdrowił robotników budowlanych, hutników, metalowców, inżynierów i techników, którzy swoją ofiarną pracą przyczynili się do budowania i przedterminowego uruchomienia wielkiego pieca na hucie „Kościszko”.

### Dekoracja odznaczonych

Premier Cyrankiewicz dekoruje na stopnie przodujących budowniczych wielkiego pieca wysokimi odznaczeniami państwowymi: Orderem Sztandaru Pracy II klasy otrzymują: nac. dyr. inwestycji huty „Kościszko” — A. Kunz, nac. dyr. inwestycji CZPH — A. Orłowski, główny projektant wielkiego pieca — S. Dykowski, dyr. nac. CZ Bud. Przem. — J. Sitowski

## Wysokie odznaczenia państwowe dla budowniczych cementowni w Wierzbicy

Dnia 11 bm. w imieniu Prezydenta RP Bolesława Bieruta wicemin. Budownictwa Przemysłowego udekorował czołowych budowniczych największej polskiej cementowni w Wierzbicy cy wysokimi odznaczeniami państwa wimi.

W dniu tym olbrzymi teren budowy cementowni przybrał oświetny wygląd. Światlicę robotniczą wypełnili do ostatniego miejsca robotnicy i ludność okolicznych wiosek.

Dziękując wszystkim budowniczym cementowni za ich postawę i życząc im jeszcze lepszych wyników wiceminister Pietrusiewicz wyraził specjalne poziewowanie trzem robotnikom budowy, którzy swymi osiągnięciami przodują wśród najlepszych: — betoniarzowi Władysławowi Tarabasowowi, który na budowie nauczył się swego zawodu i dziś osiąga stale ponad 300 procent normy. Bolesławowi Humieci operatorowi ciężkiego sprzętu, który powierzony jego pieczy sprzęt utrzymuje we wzorowym stanie będąc przykładem dla innych i betoniarzowi Wacławowi Samborowi, który z pełnym poświęceniem wykonuje naj-

oraz kierownik robót „Mostostalu” — J. Szewczyk. Złotymi Krzyżami Zasługi wyróżniono 36 przodujących budowniczych. Srebrnymi i Brązowymi — 136.

Na trybunie stają znany w całym kraju i wytapiaacz huty „Kościszko” — ZMP-owiec Henryk Kowal, odczytując ze wzruszeniem meldunek załozce do Prezydenta Bolesława Bieruta.

## Oskarżyciel żąda surowej kary w procesie szpiegów

Na str. 2, 4 i 5 druga część przemówienia prokuratora

## Walki w Korei

PEKIN (PAP). — W komunikacie ogłoszonym w Phenianie w dniu 12 sierpnia, dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że od działy armii luowej i ochotnicy chińscy odparli w dalszym ciągu ataki nieprzyjaciela.

Samoloty amerykańskie dokonały w dniu 12 sierpnia barbarzyńskiego nalotu na Phenian i Wonsan oraz osiedla podmiejskie.

Artyleria przeciwlotnicza armii luowej i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły 5 samolotów nieprzyjacielskich.

## Wysokie odznaczenia państwowe dla budowniczych cementowni w Wierzbicy

Dnia 11 bm. w imieniu Prezydenta RP Bolesława Bieruta wicemin. Budownictwa Przemysłowego udekorował czołowych budowniczych największej polskiej cementowni w Wierzbicy cy wysokimi odznaczeniami państwa wimi.

W dniu tym olbrzymi teren budowy cementowni przybrał oświetny wygląd. Światlicę robotniczą wypełnili do ostatniego miejsca robotnicy i ludność okolicznych wiosek.

Dziękując wszystkim budowniczym cementowni za ich postawę i życząc im jeszcze lepszych wyników wiceminister Pietrusiewicz wyraził specjalne poziewowanie trzem robotnikom budowy, którzy swymi osiągnięciami przodują wśród najlepszych: — betoniarzowi Władysławowi Tarabasowowi, który na budowie nauczył się swego zawodu i dziś osiąga stale ponad 300 procent normy. Bolesławowi Humieci operatorowi ciężkiego sprzętu, który powierzony jego pieczy sprzęt utrzymuje we wzorowym stanie będąc przykładem dla innych i betoniarzowi Wacławowi Samborowi, który z pełnym poświęceniem wykonuje naj-

## Nowy dowód radzieckiej polityki pokoju

### KPF wita rezolucję Rady Najwyższej ZSRR

PARYŻ (PAP). Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym wita propozycje pokojowe zawarte w rezolucji Rady Najwyższej ZSRR, skierowanej do Kongresu amerykańskiego i prezydenta Trumana.

Biuro Polityczne stwierdza, że rezolucja ta jest jeszcze jednym objawem konsekwentnej stalinowskiej po-

lityki pokojowej i pewnym środkiem utrwalenia pokoju na świecie.

Biuro Polityczne uważa, że propozycje radzieckie dotyczące zawarcia Paktu Pokoju przez pięć wielkich mocarstw, paktu do którego będą mogły przystąpić wszystkie państwa — stanowią wyraz nadziei i dążeń narodu francuskiego.



# Masy ludowe Polski żądają surowej kary dla spiskowców — winnych zbrodni przeciw narodowi

## Druga część przemówienia prokuratora w procesie organizacji dywersyjnej

W procesie członków kierownictwa organizacji szpiegowsko-dywersyjnej działającej w Wojsku Polskim, oskarżydel publiczny w konkluzji przemówienia zażądał dla spiskowców surowej i zasłużonej kary.

Pierwszą część mowy prokuratora zamieściliśmy w numerze poprzednim. Poniżej podajemy drugą część przemówienia.

Wzrost imperializmu nie stanowi jakiegoś szczególnego nowostwo w stosunku do poprzednich procesów, na których przed Sądami Rzeczypospolitej odpowiadali wspólnicy dywersyjno-szpiegowskich i antyludowych kłosań oskarżonych.

Straszenie imperializmem służy się czarna niać poprzez wszystkie niemal procesy, związane z robotą reakcji w Polsce. Dwie okoliczności natomiast stanowią szczególną cechę tego procesu, dwie okoliczności występują tu po raz pierwszy — przynajmniej po raz pierwszy w formie tak dobitnej i wyraźnej.

Oskarżeni obecnego procesu, usiłowali rozstrząść od wewnątrz Odrodzone Wojsko Polskie.

Odrodzone, Ludowe Wojsko Polskie — to ukołchane dziecko narodu polskiego, to duma i chluba narodu polskiego.

Odrodzone, Ludowe Wojsko Polskie zrodziło się z wielkiego przewrotu społecznego, jaki dokonał się w Polsce, zrodziło się dzięki walce polskich mas ludowych i dzięki pomocy Związku Radzieckiego.

To temu Odrodzonemu Wojsku Polskiemu zawdzięcza naród polski, że w godzinie zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem Polska znalazła się w obzicie zwycięstwa, w obzicie antyhitlerowskim.

Odrodzone, Ludowe Wojsko Polskie swą bohaterką walką i krwią obficie przelała u boku wielkiej Armii Radzieckiej, scementowała sojuz między Polską Ludową, a Związkiem Radzieckim, podstała wszystkim sukcesom narodu polskiego, gwarancję niepodległości Polski i szybkiego rozwoju Polski ku socjalizmowi. Odro-

Do czego sprowadza się ta koncepcja? Po pierwsze pragnie ona podtrzymania jak najdłuższej hitlerowskiej okupacji w Polsce, aby do Polski dotarły anglosaskie wojska okupacyjne, z Sosnkowskim i całą emigracyjną reakcją w ich ogniu.

„Nie możemy doprowadzić do powstania — mówi Bor-Komorowski — gdy Niemcy trzymają nas jeszcze front wschodni i ostaną nas z tej strony... Nie możemy wywołać powstania przeciwko Niemcom jak długo trzymają oni front rosyjski...”

Tak więc koncepcja Bora — to traktowanie hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy jako swolitego sojusznika przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Cytujemy dosłownie:

„Zdajemy sobie sprawę, że walka z wojskiem niemieckim, stacjonującym w Polsce, a zwłaszcza powracającym z frontu rosyjskiego przez Polskę do Rzeszy, odbiłyby się niekorzystnie na przebiegu powstania... postaramy — chcemy tej walki uniknąć i dlatego wszędzie gdzie nie mamy pewności, że wojsko będzie się z nami biło, oświadczamy się do odpowiednio silnej obserwacji jego oddziałów...”

Bor-Komorowski nie ukrywa zadaniego oblicza swojej koncepcji. Mówi on wręcz, że chce zachować hitlerowską okupację w Polsce, że chce ułatwiać sobie przyszłą walkę ze Związkiem Radzieckim.

Cytujemy znowu dosłownie:

„Musimy być przygotowani na stanie się sbroniego oporu wojsku radzieckiemu, ukradającemu do Polski...”

To mówi Bor-Komorowski w chwili, gdy pod ciosami Armii Radzieckiej zaczyna pękać dławiąca Polskę hitlerowska machina wojenna. Mówi to wtedy, gdy żołnierze radzieccy przelała swą krew na polach walki z hitleryzmem, niesie wolność narodowi polskiemu, stwarza Polsce możność pomoczenia kłosań poniesionych w tragicznym wrześniu 1939 r. Bor-Komorowski, wspólnik winowajców katastrofy wrześniowej, chce pchnąć naród polski w konflikt ze Związkiem Radzieckim, jedyną siłą noszącą wolność narodowi ujarzmonym przez Trzecią Rzeszę, usiłując sprowadzić nas do haniebnej roli sojuszników hitlerowskiego Wehrmachtu.

Opórcz wojny ze Związkiem Radzieckim Bor przewiduje w swym referacie jeszcze drugą wojnę z polskimi masami ludowymi, z narodem polskim.

Cytujemy znowu dosłownie:

„Zrodłem zagrożenia będzie wieloletnia masa Polaków wykołofionych przez rządy okupanta, wtrąconych na dno nędzy lub pchniętych do bandytyzmu. Latwo może ona podpaść pod kierownictwo komuny, operującej skrajnie demagogicznymi hasłami.

W tej masie latwo będzie pobudzić skłonności anarchiczne, których rozpętaniu może zapobiec tylko uprowadzenie twardych norm bezpieczeństwa i porządku.”

Mniejsza o obelgi, którymi wytworzył bywałec torów wysyczonych obrzucza robotników i chłopów. Zza obelg wyziera wyraźnie i niedw-

SPROWOKOWAC powstanie, izolowane od działań wojennych Armii Radzieckiej, pchnąć ludność stolicy do walki wtedy, kiedy Armia Radziecka nie będzie jeszcze w stanie udzielić pomocy, doprowadzić do tego, by siły, które mogły zadać hitlerowcom skuteczny cios w porozumieniu z Armią Radziecką, spłynęły bezsilnie krwią w izolowanym wybuchu. A wszystko to po to, aby stworzyć pozory ujawnienia się ekspozytury londyńskiego ośrodka emigracyjnego, aby na drodze takiego oszustwa uzyskać a-łut w pretendowaniu do władzy, w przywróceniu na ziemiach polskich rządów mafii przedwrześniowej.

Borowi chodziło o wzięcie pod swe dowództwo tej części społeczeństwa, która jest żądna odwetu na Niemcach, a nie wchodzi w skład AK — celem skierowania impulsu walki na drogę... odcierania jej od czynników prorewolucyjnych...”

Bor-Komorowski mówi: „Dając Sowietaom minimalną pomoc wojskową, stwarzam im jednak trudność polityczną.”

Sześć miesięcy później — następcą Bora — Okulicki pisze w raporcie do Sosnkowskiego, zawartym w aktach sprawy:

„Według naszej oceny forma wykołofowanej „Burzy” powinna... przy brać formę walki drobnych oddziałów, uderzających na ostatnie kłosańki niemieckie, tak jak to zosta-

### Naród polski nie przebaczy tej zbrodni

Drogo zapłaciłmy za tę zbrodnię reakcji. Zapłacił za nią lud Warszawy, który przez długie dwa miesiące nie na swych barkach główny ciężar skazanej na klęskę walki, lud Warszawy, który w ruinach swego miasta pozostawił setki tysięcy trupów swych najbliższych, ojców i dzieci matek, siostr i brać.

Zapłacił za nią szeregowy żołnierz i oficer powstania — zarówno z AK, jak z AL — rzucony bez broni niemal, do nierównej walki z hitlerowską przemocą, zdziśiatkowany w bezradnych zmaganiach z dywizjami niemieckimi.

Zapłacił za nią żołnierz radziecki i żołnierz I Armii w rozpaczliwym wysiłku forsujący przejście przez Wisłę, by przyślei z pomocą pionierów Warszawie — na wybrzeżu Czerniakowskim i na przyczółkach wylądnych.

Zapłacił za nią naród polski, zapłaciła kultura polska, której bezcenne skarby zgorzały w płomieniach Warszawy.

Jakże głęboko cyniczna, jak oszukańcza, jak antynarodowa była gra kierowników obozu reakcyjnego! Oszukiwali oni własnych żołnierzy mówiąc im, że chcą zwycięstwa nad Niemcami, podczas, gdy w rzeczywistości prowadzili konszachty ze sztabem Wehrmachtu, rozmawiali z nim — jak np. osk. Herman z hitlerowskim gen. von Rohrem — o współpracy przeciwko Zw. Radzieckiemu.

Usiłowali oszukiwać naród polski, występując pod płaszczykiem bojowników o jego wyzwolenie, podczas gdy w istocie rzeszy pragnęli przedłużenia hitlerowskiej okupacji.

Usiłowali oszukiwać narody koalicji antyhitlerowskiej podając się za przeciwników hitleryzmu, podczas gdy w istocie rzeszy próbowali wszelkimi sposobami rozbić koalicję antyhitlerowską i w ten sposób ułatwić sytuację Hitlera.

Brakowiła odpowiedzialność za tę zbrodnią grę na równi z Borem i Prowokacją i dywersją chcieli wstrzymać historię

Koncepcja sformułowana w mowie Bora, o której poprzednio wspominałem, kontynuowana była przez „Nie”, przez WiN, przez szereg podziemnych reakcyjnych ugrupowań politycznych, prowadzących akcje terrorystyczną i robotę szpiegowską przeciwko Polsce Ludowej, przez szereg organizacji i ugrupowań rozgromionych przez władze ludowe.

Bankrutstwo jednak tej koncepcji zaczęli sobie umyślnie stosunkowo wczesnie poszczególne politycy i poszczególne ośrodki obozu reakcyjnego.

Jeden z tych ośrodków wiąże się z osobą osk. Tatar, w owym czasie II-go zastępcy Komendanta Gł. AK, oraz osk. Kirchmayera, najbliższego współpracownika gen. Tatar.

Jak wynika z zeznań obu oskarżonych, już na przełomie 1943 r. — 1944 r. mieli oni poważne wątpliwości co do słuszności taktyki Bora-Komorowskiego. Już wtedy uwzględniali oni możliwość wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką i związanego z tym faktem przesunięcia stosunku sił społecznych w kraju.

Już wtedy liczyli się z możliwością, że obóz robotniczo-chłopski, dzięki wyzwoleniu Polski przez Zw. Radziecki, zdobędzie władzę w Polsce i stworzy własną ludową armię.

Oskarżony Tatar mówi o tym, co następuje:

„W drugiej połowie 1943 r. z dwóch możliwości, które wtedy wchodziły w rachubę — tzw. możliwości anglosaskiej i drugiej radzieckiej, po wypadkach stalingradzkich raptownie na pierwsze miejsce wysunęła się ewentualność druga, to znaczy według wszelkiego prawdopodobieństwa Polska będzie wyzwolona nie przez

### Swiadoma zbrodnia powstania

Wiadomo, że powstanie to wywołane zostało nie tylko bez uzgodnienia z Armią Radziecką, ale, że było ono swym ostrzem skierowane przeciwko tej armii. Wiadomo, że celem jego — zgodnie z planem „Burza”, zgodnie z koncepcją wyłożoną przez Bora-Komorowskiego, w jego cytowanej przez nas mowie — było opanowanie Warszawy, zainstalowanie w niej rządu Mikolajczyka dla przeciwstawienia go PKWN-owi.

Wiadomo, że pewne koła Wehrmachtu skłonne były pójść na ten eksperyment i pertraktowały w tej sprawie ze sztabem Bora. Wiadomo również, że cały ten plan strategów spod znaku Mikolajczyka i Bora zbankrutował haniebnie, gdyż z jednej strony doly powstańcze potraktowały na serio walkę przeciwko hitlerowskiemu okupantom, z drugiej zaś — kierownictwo Trzeciej Rzeszy nie chciało pójść na borską koncepcję walki w słowach a sojuszu de facto, żądało formalnego zadeklarowania się po stronie hitleryzmu.

Materiały ujawnione w toku rozprawy sądowej dają cenny przyczynek do oświetlenia zagadnienia, jak dalece ówczesne kierownictwo AK i kierownictwo londyńskie uświadamiało sobie przestępczy charakter ich czynu.

Proklamując powstanie w sierpniu 1944 r. Bor-Komorowski działał zgodnie ze swoją zasadniczą antyradziecką i antyludową linią polityczną, lecz zarazem działał wbrew wszystkim przesłankom niezbędnym dla zwycięskiego powstania. Działał wbrew nim, gdyż szło mu nie o wyzwolenie Warszawy, nie o walkę z hitlerowskim okupantem, lecz o zbrodnię, reakcyjną grę polityczną, o zbrodnię dywersyjną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Polsce Ludowej.

Demaskuje tę dywersyjną meludkę własny Bora do Sosnkowskiego wysłany dnia 14 lipca 1944 r., znajdujący się w aktach sprawy. W meldunku tym stwierdza Bor:

„Przy obecnym stanie sił nie-

to określone: PRZY MINIMUM STRAT, MAKSYMUM SZUMU. Zdajemy sobie sprawę, że Sowieci się na tym poznają i że będą krzyżować o naszej bezczynności, a nawet współdziałaniu z Niemcami. Nie przetrza nas to jednak...”

A więc nie pomoc dla tych, którzy obficie przelałali żołnierską krew, wieloma tysiącami żołnierskich grobów rozsyłanych po ziemiach Rzeczypospolitej oplacając wyzwolenie narodu polskiego spod hitlerowskiej jarzma. Nie pomoc dla Armii Radzieckiej i walczącego o jej boku Wojska Polskiego.

Przeciwnie — próba postawienia przeszkód na ich drodze, zadania im ciosu w plecy, lądacka gra polityczna, polityczna demonstracja.

Dla tej zbrodniczej demonstracji trzeba było Borowi-Komorowskiemu powstania warszawskiego w warunkach izolowania go od działań Armii Radzieckiej, trzeba mu było nie zwycięstwa, lecz klęski powstańczej Warszawy.

DLA TEGO POTWORNego OSZUSTWA TRZEBA BYŁO BOROWI-KOMOROWSKIEMU SPALENIA WARSZAWY. Dla tej zbrodniczej dywersji trzeba było Borowi-Komorowskiemu wielu dziesiątków tys. poległych w powstaniu. Dla tej zbrodniczej demonstracji trzeba było Borowi-Komorowskiemu poniewierki i łulaczki milionowej ludności stolicy.

Sosnkowskim obciąża również Mikolajczyka.

W przebiegu procesu zostało ujawnione i udowodnione, że Mikolajczyk jeszcze 25 lutego 1944 r. udzielił Borowi-Komorowskiemu, którego stanowisko polityczne znał przecież doskonale, pełnomocnictwa do pobierania decyzji związanych z akcją „Burza”, że 26 lipca 1944 r. wysłał „delegatowi” analogiczną depeszę, że wiec DECYZYJA PROKLAMOWANIA POWSTANIA BYŁA WSPÓLNA DECYZYJA MIKOLAJCZYKA I BORA-KOMOROWSKIEGO.

Osk. Tatar nie mógł nie przyznać, że na powstaniu warszawskim zalażo nie tylko Sosnkowskiemu, lecz także Mikolajczykowi, który w tym czasie wjechał do Moskwy.

Ruiny Warszawy oskarżają na równi Mikolajczyka, Bora-Komorowskiego i Sosnkowskiego.

Alę nie tylko ich. Oskarżają także Tatar, który był współautorem zbrodniczego planu „Burza”; Tatar, który z dalekiego Londynu przesiał rozkaz rozpoczęcia nieszczonego powstania; Tatar, który kierował tą alją z zacisza Ilingu, gdy dziesiątki tys. warszawiaków ginęły pod gruzami pionierów stolicy.

Ruiny Warszawy oskarżają J. Kirchmayera, który wraz ze zdrajcami narodu polskiego — Borem, Pełczyńskim, Tatarem opracował zbrodniczy plan „Burza”.

Warszawa oskarża M. Umlika i S. Nowickiego, którzy wraz z Tatarem z dalekiego Londynu w ciągu długich 83 dni cierpień ludności stolicy kierowali VI Oddziałem.

Wdowy i sieroty po poległych żołnierzach oskarżają Franciszka Hermana o to, że w tym czasie, gdy ich mężowie i rodzice ginęli — on, szołowy pracownik II Oddziału KG AK, maż zaufania Bora-Komorowskiego, pertraktował z Niemcami o dalszych losach powstania.

NARÓD POLSKI TYM PANOM ZBRODNI TEJ NIE PRZEBACZY.

### Perfidna maska obłudy

Mieliśmy już niedawno proces agentur reakcji polskiej.

Mieliśmy procesy różnych kierunków tej reakcji.

Mieliśmy procesy organów kierowniczych tych kierunków. Wszystkie spiski, jakie rozpatrywaliśmy dotąd, ukrywały się w podziemiach konspiracji. Ich kierownicy i uczestnicy oszukiwali władzę państwa ludowego, udając uczciwych obywateli. Ale nie mieliśmy dotąd ani jednego procesu, w którym podstałaby metoda działania spiskowców — było tak perfidne maskowanie się zdrajców szałami zwolenników władzy ludowej — po to, aby móc tym skutecznie prowadzić swą antyludową i antynarodową robotę.

Oskarżeni niniejszego procesu oszukiwali kraj, naród, obóz demokratyczny, państwo polskie, w sposób, który pod względem dwulicowości, obłudy, perfidii, wyrafinowania, stanowi obraz szczególnie obłudy.

Z kapitanów, majorów, podpułkowników i pułkowników zaawansowali w Polsce Ludowej na generałów, kierowali różnymi oddziałami Wojska Polskiego, niektórzy z nich wstepowali do partii demokratycznych. W wielokrotnych oświadczeniach publicznych występowali na pokaz przeciwko koncepcjom politycznym reakcji, akceptowali obłudnie poglądy obozu demokratycznego.

Czynili to po to, aby móc w swej ukrytej, spiskowej działalności, skutecznie penetrować i pracować nad zniszczeniem tego wszystkiego, co zbudował naród polski.

Czynili to po to, aby w swej podziemnej, dywersyjno-szpiegowskiej działalności móc tym łatwiej wysługiwać się wrogom Polski Ludowej, wrogom narodu polskiego, tym samym imperialistom, których obłudnie piewniali w swych publicznych wystąpieniach.

Ich słowa wypowiedziane publicznie były jedynie maską, osłoną, przykrywką ich przestępczej roboty spiskowej, mieli jedynie ukryć przed narodem ich prawdziwe oblicze — oblicze zaciekłych wrogów narodu polskiego, najmitów imperializmu.

„Nie napisałem ani słowa przeciwko Polsce Ludowej, napisałem wszystko za nią, w jej obronie” — oświadczył na tej sali o swych pracach publicznych osk. Kirchmayer.

Alę osk. Kirchmayer nie mógł zaprzeczyć, że ta sama ręka, która pisała prace publicystyczne nie zawierające „ani słowa przeciwko Polsce Ludowej, a wszystko w jej obronie” — ta sama ręka jednocześnie skrajnie wynotowała z terenowych raportów szpiegowskich i łączyła w jedną syntezę materiały wywiadowcze skierowane przeciwko Polsce Ludowej i doręczała je przedstawicielom imperializmu, działającym przeciwko Polsce Ludowej.

### Bor — na usługach okupanta

Zatrzymajmy się przez chwilę przy tych kłosańkach. Dla poglądów głównego trzonu reakcji polskiej okresu wojennego i okresu bezpośrednio po wojnie charakterystyczny jest dokument, który figuruje w dowodach rzeczowych. Dokument ten — w którego opracowywaniu brał czynny udział osk. Tatar i Kirchmayer — to referat Bora-Komorowskiego na posiedze-

niu Krajowej Rady Porozumiewawczej z dnia 14.X.1943 r.

Referat ten zawiera niezwykle jasny wykład zasadniczej koncepcji łączącej wtedy najbardziej faszystowskie, najbardziej awanturnicze odłamy reakcji polskiej z pseudo-lewicą — łączącą Sosnkowskiego, Doboszyńskiego, Pełczyńskiego, Kopańskiego, endeków, sanatorów i WRN-owców.

„Chodziło nam o to — precyzując to ich stanowisko osk. Tatar — ażeby przez zajęcie znacznych ilości placówek i stanowisk w aparacie państwowym, we wszelkiego rodzaju instytucjach tak cywilnych, jak i wojskowych, opanowaniu te stanowiska tym samym przeciudziałać wpływem lewicowym, ażeby stworzyć możliwość do niedopuszczenia do ustroju ludowego.”

Dalszy ciąg na str. 4-iej



# Świadomość polityczna narodu - siła władzy ludowej złamały dywersantów — agentów imperializmu i neohitlerowskich rewizjonistów

Jesienią 1944 r. wstępując do Odrodzonego Wojska Polskiego osk. Kirchmayer postawił sobie za cel realizację zadań z pomocą tych metod. Oto jak streżąc stanowisko Kirchmayera osk. Tatar:

...Potwierdził mi, że zadaniem jakie widzi przed sobą jest jak najwięcej zasilenie wojska oficerami przedwojennymi, ażeby w ten sposób osłabić wpływ lewicowy i ażeby mając jak największą ilość kłuczowych stanowisk w wojsku i w konsekwencji stopniowo zmierzając do opanowania wojska, ażeby, gdy okoliczności pozwolą, poprzez polityczną niekomunistyczną grupę w jej dążeniu do ujęcia władzy w Polsce w miejsce władzy ludowej...

Te koncepcje głosi również osk. Tatar, znajdując się w tym samym czasie na emigracji w Londynie.

## Mikołajczyk — agent wrogów Polski

Równocześnie z osk. Tataram do podobnych wniosków doszedł inny przedstawiciel reakcji polskiej — Stanisław Mikołajczyk. Postanowił on, zgodnie z wolą swoich imperialistycznych mocodawców, powrócić do kraju, by tam korzystając z poparcia imperialistów, opierając się o reakcyjne podziemie i o warstwy wyzyskujące, podjąć walkę o obalenie władzy ludowej.

Osk. Tatar przedstawia w następujący sposób rachuby Mikołajczyka: „Twierdził on z całą pewnością, że przy poparciu anglosasów uda się do Polski i tam zorganizuje siłę polityczną, opierając się o ludowców, socjalistów i Stron. Prac. Razem z nim wyjechał mian. Popiel oraz przedstawiciele socjalistów emigracyjnych...”

Czyż przypadekowa jest zbieżność poglądów Kirchmayera i Tatara, Tatara i Mikołajczyka, Mikołajczyka i Kirchmayera? Oczywiście nie. Wszystkie te poglądy powstały w jednym ośrodku dyspozycyjnym, który oceniał starą taktykę jako nieprzydatną i uzasadniał konieczność zastosowania nowej.

Zmiana metod, na którą zdecydowali się Tatar i Mikołajczyk wysłała na gruncie jawnego bankructwa dotychczasowych form walki: skoncentrowania się na akcji podziemia w kraju, a bojkotu Polski Ludowej na emigracji. Te formy izolowały reakcję od szerokiej masy narodu, które chciały pokonania, tworząc pracę, od poważnych warstw emigracji, które chciały powrotu do ojczyzny do domu, do rodzin.

Nowa koncepcja była również, zdaniem wywiadu anglosaskiego, godna uwagi, co skłoniło zarówno MIKOŁAJCZYKA jak i TATARA do przyjęcia nowej koncepcji. Intelligence Service nie rezygnował z usług BOROWI i OKULICKICH. Wiemy z zeznań świadka NOWICKIEGO, że jeszcze zimą 1944-45 r. zrzucono ekipę I.S. do szefa „Nie” OKULICKIEGO. Ale anglosasi jak o tym świadczy przykład Jugosławii, już dawno wcześniej zaczęli szukać nowych form walki z przemiannymi społecznymi w różnych krajach Europy.

Wiemy z zeznań TATARA, że jeszcze w Moskwie Churchill usiłował nakłonić Mikołajczyka, by przyjął propozycję radzieckie i wszedł do rządu sformowanego w Lublinie. Churchill ocenił wtedy realnie możliwość imperializmu brytyjskiego, zdawał sobie sprawę z tego, że awanturnicze koncepcje Bora są całkowicie nierealne i że trzeba ratować kapitalizm w Polsce innymi metodami.

Nacisk imperializmu brytyjskiego w kierunku właśnie tego rozwiązania występował wyraźnie w zeznaniach szeregu oskarżonych. Osk. Tatar zeznał:

„Pod koniec grudnia 1944 r. Mikołajczyk zaprosił do siebie Kopańskiego i mnie. W czasie tego spotkania powiedział Mikołajczyk, że miał szereg spotkań z Edenem i Kilka z Churchilllem...”

Wynikiem tych spotkań była właśnie nowa linia polityczna Mikołajczyka, a następnie i osk. Tatara wraz z jego „Helem”.

„Wiedzieliśmy — mówił osk. Utnik — że Mikołajczyk idzie w porozumieniu z Churchilllem i Edenem i, tyle długo jak długo jest rząd konserwatywny, trudności nie będzie, a jak przyjdzie rząd inny to może trzeba będzie o tym pomyśleć, ale nie było byt wielkiej obawy, gdyż skoro idzie my z Edenem, to idziemy z Foreign Office, a Foreign Office jest taką cudowną instytucją, że tam się zmienia minister, ale nie zmienia ministerstwo. A więc z tego względu uważaliśmy, że tu jesteśmy zabezpieczeni i przystąpiliśmy wtedy do ścisłej współpracy z Mikołajczykiem.”

Współpraca ta obejmowała cały wachlarz zagadnień.

Osk. Tatar, Nowicki i Utnik przekazali Mikołajczykowi 270 tys. dolarów z sum, które otrzymali od Amerykanów na robotę dywersyjną, przeciwko demokracji ludowej w Polsce. Przekazali — na nową formę tej roboty: na akcję mikołajczykowskiego PSL.

Oskarżeni Tatar, Nowicki i Utnik prowadzili akcję mikołajczykowską wśród repatriantów z Anglii. Ludzi, którzy garneli się do kraju, stęsknieni za rodzinami i normalną pracą,

## Dalszy ciąg przemówienia prokuratora

W sposób niedwuznaczny charakterystycznie poglądy Tatara osk. Wacek. Mówi on:

„Tatar uważał, że należy walczyć na drodze organicznej, to znaczy od wewnątrz przemienić kierunek polityczny, myślenie polityczne, odciągnąć od myślenia politycznego, radykalnego, które wtedy panowało. Żeby to zrobić, najpierw trzeba było wejść do aparatu państwowego i stamtąd działać. Gen. Tatar miał to osiągnąć poprzez popieranie ideologii PSL i prawicy PPS i oczyszczenie, jak mówił, było rzeczą nie wykluczoną, że niektóre odłamki bardziej radykalnych stronnictw, jak np. PPR, mogły się skłonić w ostateczności do tej ideologii...”

usilował zwerbować pod znaki podległości do walk bratobójczych, zamiast ich w narzędzie imperializmu. Osk. Tatar, Nowicki i Utnik zmobilizowali — poprzez Bokaczaninabandy WIN-u na pomoc Mikołajczykowski.

Terrorystów WIN-owsy znaleźli legalsny przytułek w organizacjach mikołajczykowskiego PSL, stawiając w zamian do jego dyspozycji broń, z którą już nie stali u nogi jak przeżyłszy czas okupacji, lecz dokonywali znielenia mordów w stosunku do działaczy i funkcjonariuszy państwa ludowego.

Równoległe próbował w kraju rozwijać działalność podkomendny i sojusznik oskarżonych — Radosław-Mazurkiewicz.

Mówi o tym osk. Wacek:

„Drugą rzeczą to było parcie, że tak powiem, całą parą Mikołajczyka przez Radosława, dążenie do skonsolidowania asynchronizowania tej akcji z PPS-prawicą i PSL, ażeby doprowadzić do połączenia tych dwóch stronnictw, a poza tym, ażeby nie dopuścić do porozumienia między PPR i PPS...”

Gdyby Mikołajczyk przejął wybrany, to w takim razie chodzi o to, żeby zapoczątkować już tajną akcję, konspirację w tym samym składzie, to znaczy opierając się na PSL i PPS, dążąc do objęcia tą konspiracją jak najszerszych mas, włączając u to wszystkie organy państwowe i samorządowe, pozyskiwać urzędników w spółdzielniach, w rozmaitych stowarzyszeniach, przemiankach do PPR w celach przede wszystkim dywersyjnych dla rozsadzenia, dla siania tam zamętu ideologicznego i dla uzyskania władomości. Taka sama akcja równocześnie i równoległe miała być przeprowadzona na terenie wojska...”

Wszystko to dokonuje się za biogostawieństwem młodziarzących ośrodków anglosaskich.

Za pośrednictwem ambasady brytyjskiej przekazuje się pieniądze dla Mikołajczyka. Foreign Office „urządza” Utnika i Nowickiego z chwila, gdy oficjalnie zerwali z Raczewiczem, a jeszcze nie zgłosili się do ambasady polskiej.

Cała robota londyńskiego „Komitetu Trzech” w pierwszym okresie jego działalności sprowadzała się głównie — obok wywiadu — do poparcia wysiłków Mikołajczyka, zmierzających do obalenia demokracji ludowej.

Wysiłki te były jednak skazane na bankructwo, bo nie doceniali siły klasy robotniczej w Polsce, głębokości reform społecznych, jakie dokonały się w kraju, zespolenia na rodu polskiego na gruncie tych reform.

Antynarodowa treść polityki Mikołajczyka przyznawali się do coraz większej izolacji związanego z nim obozu od narodu polskiego. Antynarodowy charakter tej polityki ujawnił się szczególnie po stuttgartkiej mowie Bymesa, która dała sygnał do odroczenia rewizjonizmu niemieckiego i do akcji antypolskiej kampanii.

Coraz jawniej antypolski kierunek anglosaskiej polityki imperialistycznej, pod której opieką rozwijał swą działalność w kraju oboz mikołajczykowskiej — odpychał oden, izolował oden stopniowo nawet te warstwy społeczeństwa, które w tym okresie odnosiły się jeszcze nieufnie do obozu demokracji ludowej.

Nie jest przypadkiem, że właśnie Kirchmayer, znajdując się w kraju, szerzej perswadował w czasie rozmów paryskich Tataraowi, że na Mikołajczyka trzeba postawić krzyżyk. Kirchmayer przebywając w kraju, znajdując się w codziennym kontakcie ze społeczeństwem, prędzej i dokładniej mógł sobie zdać sprawę z nieuniknionej klęski Mikołajczyka.

Sygnały o nieuniknionej klęsce Mikołajczyka napływały do oskarżonych znacznie wcześniej.

Osk. Utnik mówi o kpt. Podolskim — pracowniku „Helu” i „Knieji”, który był w kraju i rozmawiał tam ze sporą ilością osób — na pewno nie ze sfer postępowych:

„On pierwszy przywiózł wiadomość, że Mikołajczyk przejął w rywalizacji z blokiem; ocena ludzi wykazuje, że Mikołajczyk po prostu nie ma zbyt dużego poparcia w społeczeństwie, a w każdym razie nie ma go w tym stopniu, żeby mogło przeciwstawić oparcie w społeczeństwie bloku demokratycznego; Polska nie ukrywał, że kwestia pójścia do wyborów jest dla Mikołajczyka prawie że przegrana...”

Kirchmayer w czasie rozmów paryskich stwierdził:

„Mikołajczyk przejął wybory bez żadnych wątpliwości, prawdopodobnie blok odnieśli miążdzące zwycięstwo w wyborach. Przewidywany stan rzeczy: wyłoni się rząd, w skład którego już nie wejdzie grupa Mikołajczyka...”

I tutaj jednak oskarżeni czekali na „głos swego pana” — na opinię swych anglosaskich mocodawców. Nie musieli na nią czekać zbyt długo.

Osk. Tatar mówi o tym, co następuje:

„W rozmowie z Kopańskim dowiedziałem się, na podstawie rozmów przeprowadzonych ostatnio z Hankeym, że anglosasi nadal będą zimą wojnę. Przez tę akcję równocześnie będą starali się dopomóc grupom

## Nowa szansa szpiegów — odchylenie prawicowe

Tatar i Kirchmayer zmuszeni zostali do dokonania dalszego manewru na swej zdradzieckiej drodze na skutek kolejnej klęski, jaką poniosła reakcja polska, klęski, jaką poniosł polski oboz kapitalistyczny — oskarżony: wskutek rozgromienia Mikołajczyka i jego obozu.

Poświęcenie koncepcji Mikołajczykowskiej nie wymagało od oskarżonych więcej wyrzeczenia się niż poprzednio poświęcenie „koncepcji Bora”.

Oskarżeni usilują obecnie w swych zeznaniach stworzyć wrażenie, jakoby dokonali pewnej ewolucji ideologicznej, jakoby stanowili oni jakąś „lewicę”. Jest to z ich strony kolejny oszukawczy manewr.

Osk. Tatar i Kirchmayer, tak samo jak Rzepecki, biorą wspólnie z „Grzegorzem” — Pelczyńskim udział w opracowaniu omawianej przez nas, na wskroś fałszywej mowy Bora w 1943 r.

Właśnie osk. Tatar i Kirchmayer opracowali plan „Burzy”, którego charakter, skierowany przeciwko narodowi polskiemu i Zw. Radzieckiemu, musiał być dla nich oczywisty.

Biorąc udział w całokształcie roboty kierownictwa AK w latach 1944 — 1945 klędy to kierownictwo oświadczyło już wyraźnie, że za swego jedynego wroga uważa polski oboz demokratyczny i Zw. Radziecki.

Oskarżeni znajdują się na służbie anglosaskiego imperializmu, wroga reform społecznych w każdym kraju Europy, a więc i wroga narodu polskiego, wywołanego z niewoli kapitalistyczno-obszarniczej.

Cała praktyczna działalność oskarżonych zadaje drugoczący kłopot ich obłudnym zapewnieniom, mającym je dnie na celu oszukanie opinii, oszukanie narodu polskiego co do istoty treści ich roboty. Osk. Tatar, omawiając problem przygotowania planu „Burza”, musiał przyznać:

„Doprowadzono do porozumienia między Mikołajczykiem a Sosnkowskim, co jest zupełnie zrozumiałe, gdyż cel istoty mógł połączyć i stworzyć platformę wspólną. Sosnkowski, Mikołajczyk czy endecja, jakkolwiek między sobą wszyscy się kłócili, to

## Polityka Spychalskiego sprzyjała spiskowi

Jak wynika z zeznań oskarżonych, przedk zedł oni sobie sprawę z tego, że Marian Spychalski realizuje na terenie Odrodzonego Wojska Polskiego politykę, która sprzyja ich zamiarom.

Polityka personalna Spychalskiego, polityka obsadzania i windowania na kierownicze stanowiska elementów wrogich demokracji, szła na rękę oskarżonym. Oskarżonym odpowiadała antyradziecka polityka Spychalskiego, jego dążenie do odciążenia Wojska Polskiego od doświadczeń Armii Radzieckiej. Oskarżonym odpowiadała polityka Spychalskiego zamazywania, zacieraania ludowego, socjalistycznego charakteru Odrodzonego Wojska Polskiego.

Tego rodzaju koncepcja i tego rodzaju polityka stworzyła najkorzystniejsze warunki dla reakcyjnej i szpiegowskiej roboty oskarżonych.

W ten sposób powstała więź między Spychalskim a oskarżonymi, którzy po bankructwie mikołajczykowskiego wariantu przywrócenia władzy kapitalizmu w Polsce, szukali nowych dróg dla realizacji tego samego celu.

Ogólne nastawienie grupy prawicowo-nacjonalistycznej zostało ocenione — i ocenione słusznie — przez oskarżonych jako sprzyjające warunkom dla przywrócenia panowania kapitalizmu w Polsce, jako odpowiadająca im platforma roboty.

Oskarżeni mówili na tej sali o swych rozmowach ze Spychalskim. Choć proces dzisiejszy jest procesem Tatara i współników, to można jednak już dzisiaj stwierdzić rzeczy ustalone w tej sprawie.

Polityka grupy prawicowo-nacjonalistycznej w PPR — i jej przedstawiela w Wojsku — Mariana Spychalskiego — pozwoliła oskarżonym rozstawić swych szpiegów i spiskowców w szeregu instytucji wojskowych.

Poprzez Mariana Spychalskiego dokonano się powiązanie pomiędzy grupą prawicowo-nacjonalistycz-

niekomunistycznym w państwach demokracji ludowej do dojścia do władzy. Jeżeli chodzi o sytuację w stosunku do Polski, to anglosasi w tym czasie już są zdecydowani przestać popierać Mikołajczyka, natomiast popierać będą nadal ruchy prawicowe w partiach robotniczych jeżeli chodzi o Polskę. Uważają, że to jest siła znaczna i ma szanse sukcesu. Dojście do władzy grupy czy grup prawicowych w partiach robotniczych odpowiadałoby właśnie anglosasom, jako dające możliwość wpływu...”

Skoro przemówił wysoki autorytet: mister Hankey — sprawa dla oskarżonych stała się jasna: z Mikołajczyka trzeba było zrezygnować.

„Między sobą ustaliliśmy, że Mikołajczyk przejął niewątpliwie” — mówi osk. Tatar.

jednak jeśli chodzi o sprawę walki z komunizmem, była pod tym względem dem. jedynomyślność... Chodziło tylko o różne metody działania... Powodem wzajemnego zwalczania się były różnice taktyki, do grupy ten cel ostatecznie miały podobny...”

Tatar musiał przyznać na tej sali, że między WIN-em, a kierowaną przez niego grupą szpiegowsko-dywersyjną, mimo różnicy metod, istotny cel był wspólny — walka z władzą ludową.

Wszystkie próby oskarżonych ukazania siebie w jakimś korzystniejszym, przyswojonym świetle, zamazania, zatuzowania lub ukrycia swego prawdziwego oblicza, sprwadają się do pospolitego oszustwa. Bankructwo Mikołajczyka skłoniło ich do dalszego oszukawczego chwyty, do przestawienia się na nowe formy walki przeciwko demokracji ludowej.

W tej nowej sytuacji oskarżeni zaczęli stawić na rozbicie klasy robotniczej, przodującej siły Polsk Ludowej, poprzez elementy prawicowe w ruchu robotniczym. Grupa dywersyjna kierowana przez Radosława-Mazurkiewicza i Plutę-Czachowskiego, stała się dla nich pomostem do pracowniczych elementów w szeregach PPS.

Ze względu jednak na przodującą rolę, jaką odgrywała PPR w życiu politycznym kraju — najbardziej istotnym czynnikiem w planach zmierzających do zagarnięcia władzy i restauracji kapitalizmu w Polsce stawało się prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie w PPR, odchylenie, któremu przewodził Gomułka, związany z Marianem Spychalskim, działającym na terenie Wojska Polskiego.

Tatar, Utnik, Kirchmayer widzieli w grupie prawicowo-nacjonalistycznej tych, którzy dążyli do faktycznego zerwania sojuszu Polsk ze Zw. Radzieckim, do faktycznego zerwania więzi łączących Polskę ze Zw. Radzieckim.

na w PPR, a jawnymi pacholankami imperializmu, jakimi są oskarżeni.

Tu na tej sali Marian Spychalski potwierdził, że wysuwał szereg oskarżonych i ich współników znanych mu jako „dwójkarzy” na wysokie stanowiska wojskowe.

Tu na tej sali Marian Spychalski potwierdził, że jego polityka w Wojsku Polskim była sprzeczna ze wskazaniami Biura Politycznego KC PPR. Uchwały Biura Politycznego nakazywały przeprowadzić oczyszczenie wojska z elementów reakcyjnych, obsadzić decydujące placówki ludźmi wiernymi demokracji ludowej.

Marian Spychalski zaśmiecał Wojsko Polskie Hermanami, Mossorami i Kirchmayerami.

Uchwały Biura Politycznego nawoływały do czujności wobec reakcyjnych prób opanowania armii. Dzięki opiece Mariana Spychalskiego grupa dywersyjno-szpiegowska Tatara i Kirchmayera zdołała sięgnąć swymi mackami do szeregu instytucji wojskowych.

Proces niniejszy ujawnia, jak olbrzymie znaczenie dla Polski miało rozgromienie grupy prawicowo-nacjonalistycznej w PPR, jak wzmocniło ono siły narodu polskiego dla budownictwa socjalizmu w naszym

Ze względu na nawał materiału kolejny odcinek powieści zamieścimy w numerze jutrzejszym.

kraju, jak **UZBROILE NASZ NARÓD PRZECIWKO OBYM AGENT TUROM.**

Faktycznie powiązanie się oskarżonych z grupą prawicowo-nacjonalistyczną stanowiący nowy dywersyjny chwyt, wymierzony przeciwko Polsce Ludowej.

Grupa, z której wywodzi się przeważna część oskarżonych — pilsudczykowska sanacja — ma już od dawna rutynę w tego rodzaju dywersyjnych chwytach.

## Na sygnał Intelligence Service

Jednak jak zwykle, tak i tym razem — oskarżeni z decyzją czekali na opinię swych mocodawców z Intelligence Service. Nie musieli zresztą czekać długo. Szefowie ich szefa, kierownicy War Office, którego urzędnikiem był Kopański, wiedzieli niewątpliwie już wtedy o prawdziwej roli Tito w Jugosławii. Ze zrozumieli więc względów ze wzrochniar poszukiwaniu tego rodzaju możliwości w Polsce.

Toteż oni pierwsi dali oskarżonym sygnał do zastosowania nowej taktyki.

Oto, co o tym mówi osk. Utnik:

„Gen. Tatar przytaczał opinię Hankeya (dyr. dep. Foreign Office) na temat sytuacji międzynarodowej i środkowo-europejskiej. Mówił, że jeśli chodzi o politykę brytyjską, to dąży ona do tego, aby umożliwić w Europie Środkowej, w państwach demokracji ludowej ruchy takie, które by im pozwoliły zrzuć z siebie, jak to się mówiło, supremację komunistyczną, tak jak się stało w Jugosławii. Te rzeczy miały być również w Czechosłowacji. Była mowa o Czechosłowacji i o Polsce, że trzeba stworzyć takie warunki, które by pozwoliły na to... Nie było precyzowane czy to będą rewolucje, czy to będzie drogą zamachów stanu, czy powstań. Te warunki miały się wytworzyć gdzieś na przestrzeni 1948 r...”

Z opinii Hankeya zgadzał się i krajowi kierownicy konspiracji. Tatar mówi o grupie prawicowo-nacjonalistycznej:

## Czułość Partii i ludu rozbiła spisek

Plan ten był jednak również jak poprzednie skazany w sposób nieuchronny na bankructwo. Był skazany na bankructwo przede wszystkim dlatego, że nie doceniał siły demokracji politycznej polskiej klasy robotniczej i jej marksistowsko-leninowskiej awangardy.

PPR potrafiła porę zdemaskować i przewidywając grupę prawicowo-nacjonalistyczną, pozbawić ją wszelkiego wpływu na Partię, wykorzystać pozostałości jej wpływu ideologicznego w szeregach partyjnych.

W ten sposób rozbite zostały rachuby oskarżonych na siły polityczne, które mogłyby pomóc im w osiągnięciu ich zasadniczego celu spisku — przywrócenia władzy kapitalizmowi.

W ten sposób oskarżeni stracili protekcję Spychalskiego, która pozwoliła im na objęcie niemałego zasięgu mackami swej roboty.

Plan oskarżonych skazany był na bankructwo dlatego, że nie doceniał świadomości szerokich mas narodu polskiego.

Naród polski zdaje sobie sprawę ze swego położenia międzynarodowego, zdaje sobie sprawę z antypolskiego charakteru polityki imperialistów anglosaskich, zdaje sobie sprawę z faktu, że sojusż ze Zw. Radzieckim jest niezłomną gwarancją niepodległości i całości granic Rzeczypospolitej Ludowej.

Naród polski nie chce powrotu do przekłetej kapitalistyczno-obszarniczej przeszłości, chce iść naprzód do socjalizmu, do pełnej sprawiedliwości społecznej.

Oto dlaczego zdradzone zostały rachuby oskarżonych na poparcie, jakie miała zmobilizować grupa prawicowo-nacjonalistyczna.

Najszersze masy narodu polskiego poparły PPR, poparły całe kierownictwo obozu demokratycznego w walce z grupą prawicowo-nacjonalistyczną.

Grupa prawicowo-nacjonalistyczna została doszczętnie rozbita.

Zdradzenie grupy prawicowo-nacjonalistycznej, usunięcie Spychalskiego z kierownictwa Odrodzonego Wojska Polskiego ułatwiło i przyspieszyło ujawnienie do końca antyludowej i szpiegowskiej roboty oskarżonych.

Grupa dywersyjna kierowana przez oskarżonych została zdemaskowana, a

## Popelnili zbrodnię przeciwko pokojowi świata

WYSOKI SĄDZIE!

Znajdujemy się w drugim roku wielkiego Planu 6-letniego. Pod przewodnictwem władzy ludowej naród nasz w wielkim, twórczym wysiłku zmienia oblicze swej ojczyzny. Warszawa, — zburzona przez faszystów niemiecki przy współudziale Sosnkowskiego i Mikołajczyka, Bora i Tatara, Pelczyńskiego i Hermana — jest znów tętniącą życiem stolicą Polski. Na północy i na południu, na wschodzie i zachodzie kraju rosną olbrzymie obiekty przemysłowe — Włóz i huta „Czestochowa”, lubelska fabryka samochodów i stocznie w Szczecinie czy Gdańsku, fabryki włókiennicze na

styczną stanowiący nowy dywersyjny chwyt, wymierzony przeciwko Polsce Ludowej.

Grupa, z której wywodzi się przeważna część oskarżonych — pilsudczykowska sanacja — ma już od dawna rutynę w tego rodzaju dywersyjnych chwytach.

## Na sygnał Intelligence Service

Jednak jak zwykle, tak i tym razem — oskarżeni z decyzją czekali na opinię swych mocodawców z Intelligence Service. Nie musieli zresztą czekać długo. Szefowie ich szefa, kierownicy War Office, którego urzędnikiem był Kopański, wiedzieli niewątpliwie już wtedy o prawdziwej roli Tito w Jugosławii. Ze zrozumieli więc względów ze wzrochniar poszukiwaniu tego rodzaju możliwości w Polsce.

Toteż oni pierwsi dali oskarżonym sygnał do zastosowania nowej taktyki.

Oto, co o tym mówi osk. Utnik:

„Gen. Tatar przytaczał opinię Hankeya (dyr. dep. Foreign Office) na temat sytuacji międzynarodowej i środkowo-europejskiej. Mówił, że jeśli chodzi o politykę brytyjską, to dąży ona do tego, aby umożliwić w Europie Środkowej, w państwach demokracji ludowej ruchy takie, które by im pozwoliły zrzuć z siebie, jak to się mówiło, supremację komunistyczną, tak jak się stało w Jugosławii. Te rzeczy miały być również w Czechosłowacji. Była mowa o Czechosłowacji i o Polsce, że trzeba stworzyć takie warunki, które by pozwoliły na to... Nie było precyzowane czy to będą rewolucje, czy to będzie drogą zamachów stanu, czy powstań. Te warunki miały się wytworzyć gdzieś na przestrzeni 1948 r...”

Z opinii Hankeya zgadzał się i krajowi kierownicy konspiracji. Tatar mówi o grupie prawicowo-nacjonalistycznej:

## Czułość Partii i ludu rozbiła spisek

Plan ten był jednak również jak poprzednie skazany w sposób nieuchronny na bankructwo. Był skazany na bankructwo przede wszystkim dlatego, że nie doceniał siły demokracji politycznej polskiej klasy robotniczej i jej marksistowsko-leninowskiej awangardy.

PPR potrafiła porę zdemaskować i przewidywając grupę prawicowo-nacjonalistyczną, pozbawić ją wszelkiego wpływu na Partię, wykorzystać pozostałości jej wpływu ideologicznego w szeregach partyjnych.

W ten sposób rozbite zostały rachuby oskarżonych na siły polityczne, które mogłyby pomóc im w osiągnięciu ich zasadniczego celu spisku — przywrócenia władzy kapitalizmowi.

W ten sposób oskarżeni stracili protekcję Spychalskiego, która pozwoliła im na objęcie niemałego zasięgu mackami swej roboty.

Plan oskarżonych skazany był na bankructwo dlatego, że nie doceniał świadomości szerokich mas narodu polskiego.

Naród polski zdaje sobie sprawę ze swego położenia międzynarodowego, zdaje sobie sprawę z antypolskiego charakteru polityki imperialistów anglosaskich, zdaje sobie sprawę z faktu, że sojusż ze Zw. Radzieckim jest niezłomną gwarancją niepodległości i całości granic Rzeczypospolitej Ludowej.

Naród polski nie chce powrotu do przekłetej kapitalistyczno-obszarniczej przeszłości, chce iść naprzód do socjalizmu, do pełnej sprawiedliwości społecznej.

Oto dlaczego zdradzone zostały rachuby oskarżonych na poparcie, jakie miała zmobilizować grupa prawicowo-nacjonalistyczna.

Najszersze masy narodu polskiego poparły PPR, poparły całe kierownictwo obozu demokratycznego w walce z grupą prawicowo-nacjonalistyczną.

Grupa prawicowo-nacjonalistyczna została doszczętnie rozbita.

Zdradzenie grupy prawicowo-nacjonalistycznej, usunięcie Spychalskiego z kierownictwa Odrodzonego Wojska Polskiego ułatwiło i przyspieszyło ujawnienie do końca antyludowej i szpiegowskiej roboty oskarżonych.

Grupa dywersyjna kierowana przez oskarżonych została zdemaskowana, a

## Popelnili zbrodnię przeciwko pokojowi świata

WYSOKI SĄDZIE!

Znajdujemy się w drugim roku wielkiego Planu 6-letniego. Pod przewodnictwem władzy ludowej naród nasz w wielkim, twórczym wysiłku zmienia oblicze swej ojczyzny. Warszawa, — zburzona przez faszystów niemiecki przy współudziale Sosnkowskiego i Mikołajczyka, Bora i Tatara, Pelczyńskiego i Hermana — jest znów tętniącą życiem stolicą Polski. Na północy i na południu, na wschodzie i zachodzie kraju rosną olbrzymie obiekty przemysłowe — Włóz i huta „Czestochowa”, lubelska fabryka samochodów i stocznie w Szczecinie czy Gdańsku, fabryki włókiennicze na

(Dokończenie na str. 5)



### Kat Brestu wśród »zielonych diabłów«



Pod koniec lipca odbył się w Brunświku (Niemcy Zach.) zjazd byłych spadochroniarzy hitlerowskich, zwanych „zielonymi diabłami”. Zjazdowi przewodniczył gen. Ramcke (na zdjęciu), okupacyjny kat Brestu, zwolniony niedawno z więzienia przez burżuazyjny rząd francuski. Ta — odbywająca się pod czułym okiem władz anglosaskich — „impresja” była w istocie manifestacją skrajnych faszystów i odwetowców. „Zielone diabły” żądają m.in. „zaprzestania zniesławiania” hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, oraz zwolnienia z więzień tych nielicznych, którzy tam jeszcze pozostali. Tego samego dnia w tymże Brunświku zorganizowano „ligę b. żołnierzy korpusu afrykańskiego tm.

marzałka Rommla”, a w Bonn 30 hitlerowskich generałów radziło nad zmontowaniem „niemieckiego związku żołnierzy” (oczywiście hitlerowskich).  
Naród niemiecki nie pozwolił się jednak „montować” w „związki żołnierzy”. Nie pod czułym okiem anglosasów, przeciwnie — wbrew ich planom mimo prześladowania i aresztów młodzież zachodnio-niemiecka przediera się przez kordon, aby wziąć udział w Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój. Naród niemiecki chce pokoju, walczy o pokój i odgradza się zdecydowanie od organizatorów „lig” i „związków” — dostawców mięsa armatniego dla podlegaczy wojennych. Foto CAF

### SIEMION GARIN

# Znakomity maszynista

Moskwa, w sierpniu.

„Do Kujbyszewa!”, „Do Stalingradu!”  
Pociągi z takimi napisami mkną po obszarach Syberii, przecinają urwiska Uralu, oddalają się od brzegów Morza Czarnego, biegną po niemiecznych polach Kubania. Słowa te są dla kolejarzy źródłem natchnienia do nowych bohaterów czynów pracy. Czują oni, że są najważniejszymi pomocnikami budowniczych, podobnie jak podczas wojny byli najważniejszymi pomocnikami żołnierzy armii radzieckiej.

Powtarza to często swym pomocnikom i liczny uczniom Jan Blinow — starszy maszynista parowozowni Kurgan.  
Stacja Kurgan leży za łańcuchem gór Uralskich, wśród bezkresnych stepów syberyjskich. Węgiel, ruda, metale, drewno, zboże, materiały budowlane — to najważniejsze ładunki, płynące nieprzerwanym strumieniem przez Kurgan.

### Uniwersytet na kołach

Kiedy Jan Blinow był jeszcze młodym maszynistą — inaczej wyglądał Ural i Syberia. Pierwsze pięć latki stalinowskie dopiero przekształcały wówczas te okolice kraju. Na wschodzie powstała potężny przemysł i jego podstawa — węglowo-metallurgiczna baza zagłębia Uralskiego i zadaniami pracowników kolejowych było dopomaganie budowlanym w tej najważniejszej sprawie. Jan Blinow wówczas pierwszy na Uralu i w Syberii zaczął prowadzić szybkiej ciężkiej pociąg i był inicjatorem współzawodnictwa w przyspieszaniu przewozu ładunków dla budów socjalizmu. Wiele czasu upłynęło od owych dni, inny stał się Ural, zmienił się cały kraj.

(Od własnego korespondenta)

nie bez podstawy. Wśród pierwszorzędnym kierowców pociągów są przeważnie jego uczniowie. Aleksander Ustianow, którego nazwisko zna już wszyscy maszyniści kolejowi, Teodor Katukow, Aleksander Roszin, Stefan Katanin i wielu innych byli i pozostają wychowankami Jana Blinowa. Uczyli się u niego kierowania lokomotywami, teraz zaś uczą się pracować tak, aby stosować w praktyce wszystkie nowe, postępowe pomysły.

### Nowe zadania — nowe sposoby

— A jednak to wszystko jeszcze mało! — mówi Jan Blinow. — Trzeba zacząć od początku...  
— Od początku?  
— Przed budowami socjalizmu stały pewne zadania. Teraz są znów inne. A więc i wozić trzeba inaczej, nowymi sposobami...  
— „Wozić nowymi sposobami” zaczął Jan Blinow przed dwoma laty. Zimą, kiedy mrozy listopadowe utrudniały kolejarzom przestęgnięto rozkładowi jazdy, lokomotywa Blinowa przejechała w ciągu jednej zmiany 960 kilometrów, zamiast planowanych 290.  
— Co prawda do tysiąca nie docięgnął, jak było moim zamierzeniem, dowiedzieć jednak, że to jest możliwe. Lokomotywa zamiast szesnastu godzin, uwinęła się w siedem. I to bez wysiłku. Jest więc możliwe jeszcze lepsze wyzyskanie maszyny.  
Jan Blinow jest docieklwym eksperymentatorem. Zanim przejdzie do stosowania nowej metody, sprawdza wszystkie możliwości w praktyce. Nie wielu ludzi zdaje sobie sprawę, ile przemysłał ten maszynista, jak długo obliczał i podliczał, zanim pociąg jedenaścioosobowy przystąpił do przeprowadzenia swego zamierzenia. Oczywiście, pociąg wagi 11 tysięcy ton jest zjawiskiem rzadkim, lecz to znakomite udane doświadczenie było swym światłem przewodnim dla samego Blinowa i innych maszynistów, którzy postanowili podwoić i potroić zwykłe normy wagi ekspresów towarowych.

Wszystko należy wciąż udokonać — mówi maszynista — w tej liczbie i nowe pomysły!  
»Jego chłopcy«  
Wielu maszynistów Blinow nazywa „naszymi chłopcami” — bynajmniej

W zimie jak w lecie  
„Jan Blinow należy do ludzi, którzy doskonałą się ustawicznie w swym zawodzie. Kiedy ma się czegoś nauczyć — zasiada do książek, do

rysunków i pracuje dopóty, dopóki nie wyjął sobie wszystkiego.

— Nauka pomaga mi do udoskonalania pracy, pomaga szukać i znajdować nowe rzeczy.  
Maszyniści parowozowni w Kurganie pierwsi oświadczyli się za pracą w zimie bez przestoju. Podczas pięćdziesięciostopniowych mrozów i zawiei śnieżnych pociągi kursowały według letnich rozkładów jazdy.  
Ekspresy towarowe kursują teraz zimą i latem z jednakową szybkością, prowadzą je zaś nie tylko Blinow i jego towarzysze Kurganscy, naśladujących Jan Blinow ma wielu — są oni na głównych szlakach, wodzących do budów nadwoziańskich i nieproworskich, oraz w innych okolicach kraju. Z inicjatywą maszyniści parowozowni w Stalingradzie Piotra Mucha maszyniści założyli „bieżące rachunki oszczędności na rzecz wielkich budów komunizmu”. Każdy z maszynistów podjął się zaoszczędzić co najmniej 153 tony węgla na rok, przekroczyć normy szybkości handlowej i prowadzić pociąg tylko podwójnej wagi.

Niedawno w Moskwie, na zjeździe związku zawodowego kolejarzy, spotkał się znakomity maszynista Jan Blinow z Uralu opowiadał Piotrowi Mucha ze Stalingradu o swych osiągnięciach. Wiktor Korobkow z Moskwy dzielił się swymi doświadczeniami z kolejarzem donieckim Jerzym Szumilowem. Znakomity maszynista zawarł ze sobą na wzajem umowy, w których zobowiązali się do pomocy budownictwu elektrycznemu, kanałom i innym budów na Woldze, Daleprze, Amu-Darii, na Ukrainie, Krymie i w Azji Środkowej do pomyślnego zakończenia budów komunizmu.  
Siemion, Garin

### Druga strona historycznej karty

## W starych murach — nowe życie

(Od naszego specjalnego wysłannika)

### Łańcut, w sierpniu.

Stary park i pogrążone zwykle w muzealnej ciszy sale i korytarze pałacu rozbrzmiewają od kilku dni wesółym gwarem i krzykami przygotowań. Mieszkańcy Łańcuta patrzają wie czorem, jak wśród olbrzymich, ciemnych drzew jarzą się okna żółtymi światłami starych kandelabrow i żyrandoli, przystają zdumieni i pytają: „A co to, pałac czy?”

Tak. Pałac ożył. Nowe, twórcze życie, wypełniło stare mury, pamięlające wytworne bale Lubomirskich, Potockich i... wizyty generałów i dygnitarzy hitlerowskich. Dziś w pałacu zamieszkało 200 studentów historii sztuki. Wśród wspaniałych dzieł sztuki, które od setek lat gromadził tu szlachecki hrabiowski i księski do swego czasu jedynie zadowolony, wygodnie i bogactwo, będą uczyć się i poznawać dzieje sztuki narodowej i sztuki Polski Ludowej.

Obóz studentów I roku historii sztuki otworzył 29 lipca dyrektor Departamentu Kultury i Sztuki ob. Karczowski. Podczas uroczystości otwarcia po raz drugi w dziejach pałacu zawisły na masztach obok siebie dwie flagi: czerwona i biała czerwona. Po raz drugi uroczystości i symbolicznie przez wysoki próg magnackiej siedziby przestąpiła noga nowego, prawnego właściciela.

Pożółkły już nieco ze starości biuletyn reformy rolnej, wydany 7.X.1944 w Rzeszowie, mówi:

„3 października odbyło się tu uroczyste wręczenie aktów własności chłopom. Z 7 rozparcelowanych folwarków ordynacji Potockich skorzystało 1.500 chłopów”. Dla nich to otwiera się wówczas po raz pierwszy prawdziwie gościnne, kuta brama pałacu. Dziś po raz drugi — dla synów polskich robotników i chłopów.

19 lat temu pisał dziennikarz tygodnika „Na szerokim świecie”:

„Pałac w Łańcutcie jest właściwie rodzajem wielkiego, prywatnego muzeum, zwykle niedostępnego dla wszystkich — i dopiero okazja pobytu księżęcej pary angielskiej w Łańcutcie daje sposobność poznania tych wartościowych dzieł”.

Dala sposobność? Komu? Chyba ówemu dziennikarzowi. Aby zgromadzone w pałacu zabytki były dostępne dla wszystkich, nie trzeba było wcale przyjazdu brata króla Anglii z małżonką, ale huku dział, które przepędziły okupanta i magnata kolaboracyjnego.

### OBÓZ ODKRYWCÓW

Mysł zorganizowania obozu szkolnego dla studentów historii sztuki powstała już w 1948 roku, podczas inwentaryzacji zabytków w Sulejowie. Studenci, pracownicy nauki, biorący udział w tych pracach, zostali przeszkoleni na specjalnych kursach

### Belgijscy obrońcy pokoju przybyli do Warszawy

11 bm. przybyła do Warszawy, na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, 14-osobowa wycieczka belgijskich działaczy ruchu pokoju.

Wycieczka złożona jest z przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa belgijskiego.

I w ub. roku jako instruktorzy kierowali ćwiczeniami młodych studentów na pierwszym obozie szkoleniowym. Obecnie Łańcut ze względu na wspaniałe zbiory zabytków sztuki z różnych epok i bliskość wielu ciekawych obiektów architektonicznych, został przeznaczony na siedzibę drugiego z kolei obozu. Tu odbywać się będą także następne.

Zorganizowany obecnie obóz ma na celu zetknięcie studenta z żywym zabytkiem w terenie — jak to określa kierownik organizacyjny L. Mokicz. „Chcemy nauczyć studenta, jak należy patrzeć na zabytek”. — Niestety, nie znamy jeszcze dostatecznie naszych zabytków sztuki — ciągnie L. Mokicz, wybitny znawca zabytkowego meblarstwa.

I tu ukazuje się nam drugi cel obozu. Ten obóz to obóz odkrywców. Obecni tu instruktorzy, oprócz pracy szkoleniowej, będą kontynuować rozpoczętą w 1948 roku pracę inwentaryzacyjną. Już na długo przed otwarciem obozu zapoznawali się z terenem i jego zabytkami. Każda taka wyprawa do starych klasztorów, kościołów wzbogacała ich notatki o dokładne opisy znalezionych zabytków — jakże często o pozycje zupełnie nowe lub zapomniane. Z notatek tych w Planie 6-letnim powstanie wielotomowy katalog zabytków. Da on wyobrażenie o skarbach naszej kultury i sztuki, o wspaniałych dziełach rąk polskich artystów, w wielu wypadkach wyrosłych z miejscowej ludności.

### ARCYDZIELA CHŁOPSKICH RĄK

Tu, w Rzeszowskim, poznaje się historię słynnego warsztatu kolbuszowskiego. Piękne, stylowe XVIII-wieczne meble, znajdujące się w pałacu, są dziełem rąk chłopów artystów stolarzy z pobliskiej Kolbuszowej. Tu znajdują się dzieła malarskie wielkiej wartości, które wyszły spod pędzla artystów Tabińskiego i Chudzińskiego — chłopów. Ledwie zdołał dotrzeć do Akademii Sztuk Pięknych, a już nakaz wszechmocnego magnata wzywał ich do pracy w owych dobrach.

W dawnej siedzibie zabytków i próżniactwa wre dziś praca. W olbrzymiej

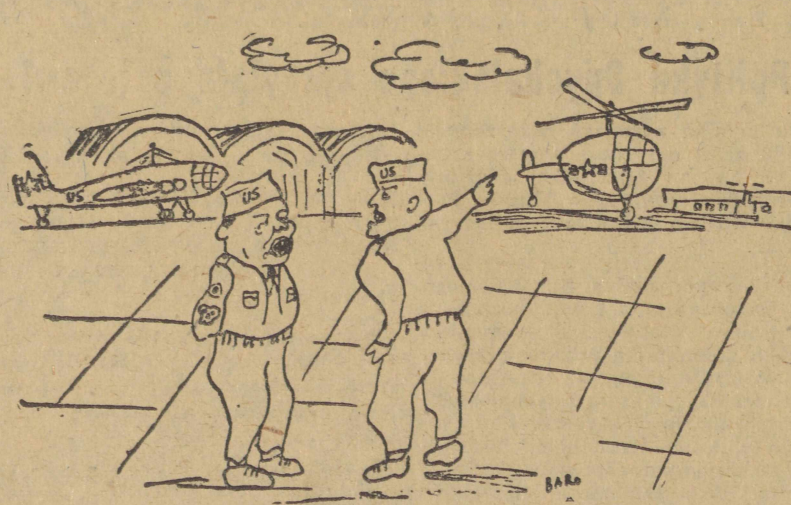
sal balowej zagłębił w fotelu siedzi wśród porożkanych notatek jeden z instruktorów. Odrywa się na chwilę od pracy i opowiada o ostatniej odkrywczej wyprawie.

— Znalazłem w starym klasztorze Bernardyńskim w Leżajsku wspaniałą galerię obrazów. Toż to skarby prawdziwe — zapala się, opowiadając. — Około 80 nieznanymi obrazów, pochodzących z końca XVIII-go, no... najwcześniejszy z początku XVIII wieku...

Nowe życie pałacu nie zamyka się w jego murach. Studenci i instruktorzy nie zamierzają wcale tkwić jedynie wśród rekwizytów historii. W chwili, gdy opuszczają Łańcut, uczestnicy obozu żywo dyskutują nad jutrzejszą akcją zniwną. Będą pomagać przy zbiorach. W programie zajęć przewidziane są, oprócz wykładów profesorów, wieczornice dla mieszkańców Łańcuta, filmy oświatowe, wspólne zabawy, oprowadzanie tutejszych ludzi po zabytkach ich ziemi.

Obóz studentów-historyków w Łańcutcie przełamiał raz na zawsze złą tradycję zamkniętej bramy pałacu. W stare mury młodzież wnosiła nowe twórcze życie, a wyprowadza z nich historię. (Jap)

### Amerykianie na Korei



— Co Bill, ty dziś pilotujesz helikopter z delegacją do Kaesongu?  
— Nie! Dziś lecę bombardować Phenian!  
rys. Baro

### JERZY PYTLAKOWSKI

## Opowieść o Chopinie

W ŚRÓD utworów wyróżnionych w tym roku Państwowymi Nagrodami Literackimi znalazła się również dwutomowa praca młodego prozaika, Jerzego Broszkiewicza, pt. „Kształt miłości”. Książka ta, odznaczona Nagrodą Państwową II stopnia, jest nie tylko ciekawą próbą dania, na tle epoki, pełnego wizerunku wielkiego muzyka, Fryderyka Chopina, lecz także w twórczości Broszkiewicza stanowi ona poważny etap rozwoju.

Broszkiewicz ma już w swym dorobku parę pozycji beletryzycznych. Krytyka w pierwszych latach po wywołaniu przyjęła je bardzo przychylnie, mimo że młody autor znajdował się wyraźnie pod urokiem przebrzmiałych i dziś niepotrzebnych chwytów literackich i kierunków. Niedawno, podczas jednej z dyskusji literackich, Broszkiewicz wypomnił nawet krytykom, że nie dość jasno i otwarcie, wytłumaczył mu błędy, opóźniając tym samym jego rozwój.  
Opowieść o Chopinie stała się tedy równocześnie problemem, jak dalece

grupe. Fryderyk Chopin był jednym z tych największych.

Broszkiewicz w swej opowieści rozwinął szeroko narrację stosując często komentarz autorski. Beletryzacja występuje tu rzadko, autor hojnie rzuca historyczne szczegóły, dialog czy scenę, zaznaczona szerszym opisem, trafiają się raczej rzadko.

Metoda wybrana przez Broszkiewicza ma swoje złe i dobre strony. Pozwoliła mu ona bogato nasyć swą opowieść treścią polityczną, co przy zastosowaniu tradycyjnej formy powieściowej byłoby niemożliwe bez znacznego rozbudowania utworu. Pozwoliła mu wprowadzić wielką liczbę osób i zdarzeń, dzięki czemu „Kształt miłości” stał się prawdziwą kroniką epoki. Zie strony — to przede wszystkim niemożność zastosowania tych wszystkich środków artystycznych, którymi rozprządza tradycja powieści, dla zbliżenia czytelnikowi swego bohatera. Mimo to jednak Chopin Broszkiewicza jest najpełniejszym Chopinem pokazanym nam przez pisarza. Również środowisko, w którym żył twórca, zostało odpowiednio przedstawione.  
Broszkiewicz udowodnił, że potrafi umiejętnie spojrzeć na przeszłość,

uzbrojony we współczesne doświadczenia i we współczesny światopogląd — i że zerwanie z mętnym mieszczańskim psychologizowaniem bynajmniej nie zuboża psychologicznego rysunku tworzonych przez niego postaci. Wielkim sukcesem pisarza jest również język opowieści, zwięzły, plastyczny, współczesny, a oddający należycie charakter epoki. Broszkiewicz nie uchronił się od popełnienia nielicznych zresztą błędów. Zasadniczym spośród nich jest według nas nie zawsze szczęśliwa selekcja materiału, ekspozycja zdarzeń i fragmentów zdarzeń nie zasługujących na to. Niekiedy znowu razi naiwność komentarza i powierzchowność analiz, trafiają się także niepotrzebne powtórzenia, które niekiedy dźwięczą tanim sentymentalizmem. Usterki te jednak nie wpływają zasadniczo na wartość „Kształtu miłości”, którym Broszkiewicz zbliżył Chopina dzisiejszemu czasowi i ukazał to, co w twórczości jego i jego życiu jest nam najdroższe.

Nagrodenie „Kształtu miłości” nagrodą państwową, jest zaszczytnym i zasłużonym wyróżnieniem młodego autora, a także wyrazem stosunku Państwa Ludowego do postępowej tradycji kulturalnej naszego kraju.

Broszkiewicz udowodnił, że potrafi umiejętnie spojrzeć na przeszłość,

### »Damy więcej chleba ludziom pracy« Chłopi piszą do Prezydenta R. P.

Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał wiele listów od członków spółdzielni produkcyjnych, którzy za każdym dniem zwiększają starania, by dać więcej chleba klasie robotniczej, budującej ofiarne wielkie obiekty socjalistycznego przemysłu.

„Biorąc przykład i wzór z bohaterki klasy robotniczej — piszą m. in. chłopcy ze spółdzielni produkcyjnej „Czerwony Szandar” — w Buku, powiat Szczecin — która oddaje

przedterminowo do użytku gigantyczne budowie naszego Planu 6-letniego my, chłopcy spółdzielcy staramy się jak najlepiej wykonać akcję zniwomiotową. Pragnąc dostarczyć klasie robotniczej i masom pracującym w tej zbroi, postanawiamy zakończyć omytą przed 10 września!”

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Nastazinie, pow. Nowogard piszą:

„Donosimy Ci, Obywatelu Prezydencie, że z dumą śledzimy rozwój naszej Ojczyzny i nie szczędzimy wysiłków, aby wzmocnić rosnącą pod Twoim kierownictwem siłę gospodarstwa Państwa. Po roku pracy naszej spółdzielni produkcyjnej, przekonaliśmy się ostatecznie, że — gospodarząc wspólnie — budujemy lepsze życie.

Chłopi-spółdzielcy z Grabowa, pow. Kamień Pomorski oraz z Chynowar-Rynkowa, pow. woliński i z wielu innych spółdzielni produkcyjnych zapewniają Pierwszemu Obywatela Polski, że będą usilnie pracować, by dostarczyć Państwu jak największą ilość zboża.

### KRÓTKIE SPECJIA

### Serce i dusza

General Dwight Eisenhower, wódz armii atlantyckiej, oświadczył niedawno w Kongresie amerykańskim:

„Musimy się upewnić, że serce i dusza Europy są zdrowe. Jest to, panowie, jeden z najważniejszych obowiązków nałożonych na mnie i na moich podwładnych.”

Dotąd sądziliśmy, że armia atlantycka, odbudowa Wehrmachtu, obrzytnie zbrojenia, do których rząd USA zmusza zachodnią Europę — że to wszystko służy wywołaniu wojny. A tymczasem, okazuje się, chodzi głównie o serce i duszę Europy. Jak to można niesłusznie podejrzeniami krzywdzić ludzi tak szlachetnych — Trumana, Eisenhowera itd.!

### Skorupka w USA

Z kraju „najdoskonalszej demokracji, wolności i kultury”, mianowicie z USA, donosi tygodnik „TV Magazine”:

„127 morderstw, 101 zabójstw w obronie własnej, 357 usiłowań morderstwa, 93 wypadki porwania, 11 ucieczek z więzienia, 3 sceny, przedstawiające wypalenie piętna na ludziach gorącym żelazem — to jest ilość zbrodni popełnionych w ciągu jednego tygodnia w programach telewizyjnych w Los Angeles. 72 PROC. TYCH ZBRODNI POKAZANO W PROGRAMACH PRZEZNACZONYCH SPECJALNIE DLA DZIECI.”

Do wychowania — w myśl zasady „czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość traci” — bardzo nam się podoba. Czyż nie jest zupełnie zrozumiałe, że przedstawiciele tej „najdoskonalszej” amerykańskiej kultury patrzą z pogardą na wszystkich europejskich i azjatyckich podludzi?



# Pokrzyżujemy każdy atak na dorobek naszej twórczej pracy

Zw. Radzieckiego szybko odbudujemy i rozbudujemy nasz kraj.

Kto podnosi rękę przeciw władzy ludowej — popienia zbrodni przeciw narodowi polskiemu.

Kto podnosi rękę przeciw sojusznemu polsko — radzieckiemu — popienia zbrodni przeciw narodowi polskiemu.

Kto chce przywrócić w kraju panowanie kapitalistów i obszarników — popienia zbrodni przeciw narodowi polskiemu.

Kto chce oddać Polskę na łup imperialistów — popienia zbrodni przeciw narodowi polskiemu.

Oskarżenia w niniejszym procesie służyły imperialistom, rozpalać antypolski szowinizm niemiecki, imperialistom, którzy chcą zakuć Polskę w kajdany nowej niewoli.

Oskarżenia w niniejszym procesie POREWILI ZBRODNIĘ PRZECIWKO POKOJOWI ŚWIATA. Są to najmocniej podlegający wojennym i samą uczestnikami roboty podlegający wojennym, wiążącymi wszystkie swe podlegające nadziejami z rozpaleniem nowej światowej pożogi.

Oskarżenia w niniejszym procesie — to przestępstwa w stosunku do Wojska Polskiego. Złamałi przysięgę żołnierską, spalili mundur, który nosili,

## Zakończenie przemówienia prokuratora

działali świadomie na szkodę Wojska Polskiego.

Oskarżenia wyrzadzili krzywdę ludziom, wśród których szczególnie rozwinęli swą robotę — b. AK-owcom, b. przedwojennym oficerom, repatriantom z Anglii, czy z obozów jenieckich. Usiłowali, grając na nieprzewidywalnych do końca fałszywych poglądach i uprzedzeniach poszczególnych ludzi, oderwać ich od normalnej pracy, skierować na zbrodnicze tory antynarodowej roboty. I dalej: obrzyzmia większość tych ludzi okazała się odporna na te usiłowania oskarżonych.

Wielkie było nasilenie złej woli oskarżonych, ale próbe były ich wysiłki. Potęga państwa ludowego jest zbyt wielka, by robotą garstkę wyrzutków mogła narazić ją na poważniejszy szwank. Twórcza wola całego narodu nie da się sparaliżować. Ich podłe zamiary zostały pokrzyżowane.

OSKARŻONYCH SPOTKAŁ MU SI ZASŁUZONA, SUROWA, SPRAWIEDLIWA KARA. TAKIEJ KARY ŻADAJĄ OD NAS MASY LUDOWE POLSKI, PRZECIWIW KTO-RYM KNULI SPIEK.

Oskarżenia w niniejszym procesie POREWILI ZBRODNIĘ PRZECIWKO POKOJOWI ŚWIATA. Są to najmocniej podlegający wojennym i samą uczestnikami roboty podlegający wojennym, wiążącymi wszystkie swe podlegające nadziejami z rozpaleniem nowej światowej pożogi.

Oskarżenia w niniejszym procesie — to przestępstwa w stosunku do Wojska Polskiego. Złamałi przysięgę żołnierską, spalili mundur, który nosili,

## Przemówienia obrońców

11 bm. — w dziesiątym dniu rozprawy Sąd udzielił głosu obrońcom oskarżonych.

W obronie osk. Tatar przemawiał adw. Rettinger, który podkreślił, że fakty ujawnione w toku procesu posiadają obrzyzmie znaczenie historyczne.

Malując szeroko zgnilloną moralną obozu emigracyjnego w Londynie, adw. Rettinger starał się udowodnić, że jego klient wędził na drogę przestępstwa wskutek demoralizacji, panującej w tym środowisku. Mówca przedstawił Tatar, jako ofiarę zdradzieckich machinacji angielskich imperialistów, którzy emigrantów polskich użyli jako narzędzia w realizacji swych wianych, wrogich dla narodu polskiego celów.

Zdaniem mówcy złożone w toku procesu wyjaśnienia osk. Tatar, były szersze, co powinno być wzięte pod uwagę przy wymiarze kary.

Twierdząc, że oskarżony w pełni zrozumiał ogrom swojej winy, obrońca wniósł o sprawiedliwy wyrok.

Z kolei przemawiał obrońca osk. Utinik — adw. Zająkowski. Wskazał on, że przestępca działający jako klient jest konsekwentną wychowania, jakie otrzymał Utinik w sana-

cyjno-faszystowskiej szkole oficerskiej. Zatruty nienawiścią do wszystkiego, co postępowe, oskarżony, znalazł się na emigracji w Londynie, pozostawał w dalszym ciągu w kręgu tej zgnillonej atmosfery i łatwo dał się wyzyskać przez wywiad imperialistyczny oraz jego agentury w łonie emigracji.

Obronca starał się wykazać, że jako kierownik „Helu” Utinik pozostawał pod przemożnym wpływem oskarżonego Tatar.

Omawiając dywersyjną i szpiegowską działalność Utinika po wywołaniu, obrońca usiłował osłabić znaczenie i zakres jego działalności wywiadowczej.

Podkreślając skrucie oskarżonego, wyrażoną w toku procesu, adw. Zająkowski wniósł o łagodny wyrok.

Osk. Nowickiego bronił adw. Bala-biński, który stwierdził, że oskarżony przynależał do szerszego do winy. Podobnie jak jego poprzednicy, obrońca starał się przedstawić swego klienta jako ofiarę zgnillonego wpływu środowiska przedwojennego i emigracyjnego.

Odnosząc przestępstwa do działalności Nowickiego w ramach tzw. „Helu”, adwokat wysunął tezę, według której

Nowicki odgrywał w kierownictwie tego ośrodka dywersji i szpiegostwa mniejszą rolę, niż Tatar i Kopański. Obrońca był również zdania, że Nowicki nie odegrał poważniejszej roli w organizowaniu szpiegowsko-dywersyjnego spisku w Wojsku Polskim.

Obronca wniósł o łagodny wymiar kary dla osk. Nowickiego.

Następnie przemawiał obrońca osk. Hermana, adw. Biełat.

Obronca starał się m. in. pomniejszyć dywersyjną rolę, jaką odgrywał Herman w II Oddziale Komendy Głównej AK oraz w czasie pertraktacji o kapitulację powstania warszawskiego.

Obronca utrzymywał również, że ludzie, którzy wciągnęli oskarżonego do organizacji dywersyjno — szpiegowskiej wyzyskali jego reakcyjny światopogląd, który był wynikiem wychowania przez reżim sanacyjny.

Jako okoliczność łagodzącą obrońca wysuwał również fakt, iż według opinii mocodawców Hermana, wywiad kierowany przez niego, dawał zbyt nikłe wyniki. Reasumując swe wywody, obrońca prosił o sprawiedliwy wyrok dla oskarżonego Hermana.

Obronca osk. Kirchmayera — adw. Łęski, starał się zobozować przyczyny zbrodniczej działalności oskarżonego przeciw Polsce Ludowej i narodowi polskiemu.

Obronca położył nacisk na fakt, że Kirchmayer pochodził z burżuazji — klasy wrogię wszelkim ruchom rewolucyjnym. Fakt ten — zdaniem adw. Łęskiego — ma poważny wpływ na czyn oskarżonego.

Właśnie wyście z tego środowiska, tradycja, wychowanie, cała działalność oskarżonego w AK stworzyły — jak mówił obrońca — podatny grunt dla popełnienia przestępstwa przeciwko Polsce Ludowej. Obrońca prosił Sąd o orzeczenie sprawiedliwej kary.

W obronie osk. Wacka i Mossora przemawiał adw. Rosenblatt.

W stosunku do osk. Wacka obrońca prosił Sąd o wzięcie pod uwagę — że okoliczności łagodzącą — że oskarżony całkowicie przynależał do wypełnienia zarzucanych mu przestępstw oraz wyraził skruchę.

W stosunku do osk. Mossora obrońca — nie negując, że oskarżony popełnił przestępstwo wobec narodu polskiego ofiarowując swą współpracę okupantowi niemieckiemu — zwrócił uwagę na fakt niewyżnienia się osk. Mossora do współdziałania w konspiracji w Wojsku Polskim. Mówca starał się też wykazać, że — jego zdaniem — przewód sądowy nie ustalił

faktów świadczących o szpiegowskiej działalności oskarżonego.

Obronca prosił Sąd o słuszny i sprawiedliwy wyrok w stosunku do osk. Mossora.

Adw. Sarnowski, przemawiając w obronie osk. Jureckiego, usiłował wykazać, że jego klient nie brał udziału w planowaniu zasadniczych akcji, skierowanych przeciwko władzy ludowej i narodowi polskiemu. Obrońca uważa, że szerzący propagandę antyrządową i antyludową oboz reakcji, w którego kręgu obracał się oskarżony, zarówno w okresie międzywojennym, jak i podczas wojny na emigracji, stworzył podatny grunt dla przestępczej działalności Jureckiego.

Wskazując na szczerze przyznane się oskarżonego do winy oraz na jego skruchę, wyrażoną podczas przewodu sądowego — adw. Sarnowski wniósł o sprawiedliwy wymiar kary.

W przemówieniu wygłoszonym w obronie osk. Romana, adw. Maślanko wysunął tezę, że wpływ osk. Tatar, a później osk. Kirchmayera był

## Ostatnie słowo oskarżonych

Po przerwie Sąd udzielił głosu oskarżonym.

Osk. Tatar potwierdził całkowite przyznanie się do popełnionych przestępstw. Podkreślił on, iż całą swą działalność uważa za wysoce szkodliwą dla Polski Ludowej i działalności tej potępił, a wraz z nią samego siebie. Wyraża żal i skruchę, stwierdzając, iż żał ten jest tym większy, że w swym sumieniu nie znajduje żadnego usprawiedliwienia dla popełnionych przez siebie zbrodni. „Kara, jaka będzie mi wymierzona — stwierdził osk. Tatar — przyjmę jako słuszną, sprawiedliwą i ostateczną”.

Osk. Jurecki, przyznając się całkowicie do winy, wyraził żal i skruchę z powodu popełnionych przestępstw i stwierdził: „Na moim smutnym doświadczeniu widać jasno, że drzewi wejścia do każdej konspiracji są szeroko otwarte, ale drzewi wyjścia z niej są bardzo wąskie i zwięźają się coraz bardziej w miarę tego, jak zwiększa się ogrom winy. Składam w ręce Wysokiego Trybunału moje życie”.

Osk. Utinik stwierdził, iż zdaje sobie w pełni sprawę z wielkości swego przestępstwa i ogromu winy. Postępowanie swoje tłumaczy wpływem otoczenia, w jakim się wychowywał i które kształtowało jego światopogląd. Przekonywany jest wewnętrznie o słuszności kary, jaka spotka go za popełnione przestępstwa i prosił Sąd o stworzenie mu możliwości dla odpokutowania za winy.

decydującym czynnikiem, który popchnął Romana na drogę zbrodni.

Adw. Maślanko uważa, że Roman w ciągu całej swej działalności szpiegowskiej i dywersyjnej na rzecz obozu imperialistów i agresorów był posłusznym narzędziem w rękach swych przełożonych, którzy — podobnie jak ich zwierzchnicy — stosowali metodę „wyciągnięcia kasztanów z ognia cudzymi rękoma”.

W obszernym wywodzie, nasświetlającym poszczególne fazy zbrodniczej, antyludowej działalności oskarżonych — adw. Maślanko podkreślił, że przestępstwa popełniane przez oskarżonych z góry były skazane na niepowodzenie wobec czujnej postawy narodu polskiego, skupionego wokół swego Ludowego Rządu.

Jakkolwiek więc — mówił adw. Maślanko — fakt ten w niczym nie umniejsza winy oskarżonych, to jednak czynił on działalność grupy spiskowców mniej niebezpieczną.

W konkluzji adw. Maślanko wniósł prośbę o wyrozumiały wyrok.

Osk. Nowicki mówił o wielkiej roli, jaką odegrał w jego życiu proces, który wstrząsnął jego sumieniem i pozwolił mu zdać sobie sprawę z ogromu krzywd, jakie wyrządził Polsce. Wyraził on żal z powodu popełnionych przestępstw i prosił Sąd o wyrok umożliwiający mu z czasem naprawienie swej winy.

# WZMOCNIMY SZEREGI FRONTU NARODOWEGO

## w odpowiedzi na knowania wrogów Polski

### Spółeczeństwo potępia najmitów imperializmu

Wyrażamy głęboką wdzięczność Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, budzącej oświadczenie i organom władzy państwowej za to, że potrafiły w zaradku zdusić knowania szajki zdradźców i udaremnić jej podłe zamierzenia. W odpowiedzi na knowania wrogów Polski jeszcze bardziej wzmocnimy nasze wysiłki, jeszcze mocniej zwrócimy szeregi w narodowym frontie walki o pokój i Plan 6-letni! — stwierdza rezolucja zalogi Zakł. im. Komuny Paryskiej w Warszawie.

Podobne rezolucje uchwalają uczestnicy licznych zebrań, które odbywają się w całym kraju. Naród polski ostro potępia szajkę szpiegów i dywersantów.

W Warszawie, 11 bm., odbyły się m. in. masówki w Zakł. Naprawy Samochodów, w Warsz. Zakł. Garbarskich, Zakładach PMS, w Min. Rolnictwa.

„Siła i czujność Partii i władzy ludowej uratowały naród przed wielkim niebezpieczeństwem” — powiedziała na zebraniu w hali montażowej Zakł. Naprawy Samochodów robotnica Jank.

Przedownik pracy Zakładów Garbarskich — Milczarek B. szeregowej członki AK, stwierdził:

„Dziś jasne jest dla każdego uczciwego człowieka, kto ponosi winę za zburzenia w dniach tragicznego powstania Warszawskiego. To — obok hitlerowców właśnie ta banda zbirów i oszustów i ich mocodawcy. Nie cofali i nie cofają się oni przed niczym, aby zaspokoić swą żądę zła i władzy. Po to właśnie oszukali w dniach powstania patriotyczne masy mieszkawców Warszawy”.

Na zgromadzeniu robotników Zakł. im. Dzierżyńskiego we Wrocławiu brzdajista Wronk powiedział:

„Ten proces jest dla nas wszystkim jeszcze jednym ostrzeżeniem, żeby nie dać sobie mydlą oczu, a do

brze pilnować fabryki i produkcji, bo wróg nie śpi, ale wciąż jeszcze próbuje zagrabić to, co zdobyliśmy swą walką i pracą”.

„Spiskowcy przeliczyli się — powiedział na wiecu kolejarzy we Wrocławiu inż. Latański — nie widzieli, że mają przeciwko sobie cały naród. Nie widzieli, że odrodzone Wojsko Polskie, żołnierze i jego kadra oficerska, nowi oficerowie wywodzący się z ludu, jak również uczeni dawni oficerowie, że cała nasza armia twardo stoi na straży naszych zdobyczy i na straży pokojów”.

W Lublinie ostro potępia klika zdradźców m. in. zalogą Fabryki Samochołów Giegarowych. Przedownik pracy Kolał stwierdził:

„Działalność tych sługusów imperia listycznych mogła rozwijać się tylko w oparciu o grupę prawicowo-nacjonalistyczną. Rozgromienie tej grupy umocniło Partię i umożliwiło rozprawienie się z agentami obcych wywiadów”.

Na jednej z licznych masówek w Gryficach ob. Folejczak oświadczył:

„Gdy polski robotnik i chłop na przastarych polskich ziemiach ofiarne

pracował, aby ziemia dawała plony, a fabryki coraz więcej produktów, to w tym samym czasie sługusi imperializmu roili o III wojnie światowej. O tej wojnie, której pragną rewizjoniści z Niemiec Zachodnich i ich protektorzy — podlegające wojenni. Szpiegowska robota Tatarów i Kirchmayerów opłacana była przez tych, którzy chcieliby zniszczyć Polskę Ludową i nasz naród”.

Również masy pracujące wal ostro piętnują bandę szpiegów i dywersantów. Na wiecu w Szubinie, pow. kutnowski, chłopka średniorolna M. Rudnicka oświadczyła:

„Dzisiaj mamy na wsi maszyny, mamy pomoc ze strony Państwa. Nasze dzieci uczą się w szkołach. Mamy elektryczność i radio. Budujemy nową, zamożną kulturalną wieś, a nie taką, w jaką chcieli nas zapędzić zdradcy Ojczyzny — pełną niedzy, głodu i ciemnoty. To wielkie szczęście, że nasz ludowy rząd zdemaskował tych niedźników. Temu Rządowi chcemy pomóc jeszcze lepszą pracą na swej ziemi, aby było więcej zboża i mięsa dla klasy robotniczej, dla wszystkich ludzi pracy. Aby rosła nasza siła, aby zwyciężył pokój”.

# ŻYCIE SPORTOWE

## Wyniki lepsze niż na Olimpiadzie

### Sekretarz MZS o Igrzyskach Akademickich

W Berlinie odbyła się konferencja prasowa, w czasie której generalny sekretarz do spraw sportu i kultury fizycznej w Międzynarodowym Związku K Studentów — JAROSŁAW STERC zapoznał zebranych z bilansem pierwszych 5 dni Akademickich Mistrzostw Świata, które odbywają się jednoosobnie z III Światowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój.

Generalny sekretarz podkreślił doskonałe przygotowanie drużyn biorących udział w Letnich Igrzyskach Akademickich. Zwrócił on również uwagę na serdeczne przyjęcie, z jakim spotkała się młodzież całego świata ze strony sportowców i młodzieży NRD. Jarosław Sterc oświadczył, iż na ostatnim zebraniu Międzynarodowej Komisji Igrzysk oczekiwano udziału sportowców z 30 państw. W ostatniej jednak chwili lista zgłoszonych do igrzysk państw powiększyła się do 38.

Sekretarz generalny Sterc wyraził żal, iż przedstawiciele sportu Szkocji i Islandii nie mogli na skutek późnego zgłoszenia wziąć udziału w Igrzyskach. Spóźnione ich zgłoszenie wynikało z przeszłości i trudności, jakie rzadły reakcyjne stały postępowym spor towcom tego państwa.

W pierwszych pięciu dniach Igrzysk ustanowiono 26 nowych akademickich rekordów świata. Poza tym zawodnicy poszczególnych państw ustanowili 27 nowych rekordów krajowych. Wyniki uzyskane w lekkoatletyce i pływaniu przewyższają znacznie rezultaty osiągnięte na ostatniej olimpiadzie w Londynie. Oprócz wielu doskonałych zawodników w igrzyskach uczestniczy wielu najlepszych sędziów świata w poszczególnych dyscyplinach. Ci działacze sportowi udzielili organizatorom igrzysk daleko idącej pomocy.

Sekretarz wyraził przekonanie, że ostatnie dni Letnich Akademickich Mistrzostw Świata przyniosą dalsze wspaniałe rezultaty. „Zawodnicy

państw biorących udział w imprezie berlińskiej wzmocnią międzynarodową więź młodzieży sportowej walczącej o pokój i postęp” — zakończył sekretarz.

Zawody zapasnicze o mistrzostwo Akademickie Świata zakończyły się sukcesem zawodników ZSRR, którzy zdobyli złote medale we wszystkich kategoriach.

## USA — Kanada 3:0 o puchar Davisa

W finale strefy amerykańskiej pucharu Davisa USA prowadzi z Kanadą 3:0, zapewniając sobie tym samym udział w finale międzynarodowym, gdzie spotkają się z zwycięzcą strefy europejskiej — Szwecją.

W czwórkach ze sternikami osada polska zajęła czwarte miejsce za CSR, ZSRR i Węgrami. W biegu ósemek kobiet wygrała osada ZSRR przed CSR.

Pływacy pobili trzy dalsze rekordy Polski, które były dziełem Dobranowskiej na 200 m — 3:16,9 (3 miej-

## Nowe ceny warzyw i owoców

Ceny warzyw i owoców — w okresie wzrastającej podaży — zniżają obecnie najszybciej w hurcie. Detail często się spóźnia. Sklepy bowiem wprowadzają nowe, obniżone ceny na warzywa i owoce dopiero wtedy, gdy wyprzedzą remanent. Biuro Cen Min. Handlu Wewnętrznego stwierdza, że taka praktyka sklepów jest niezgodna z przepisami. Po nowych cenach powinny być sprzedawane nie tylko nowodostarczone towary, ale i remanenty.

Od poniedziałku 13 bm. obowiązywać będą w detalu nowe obniżone ceny na różne gatunki warzyw i owoców. M. in. pomidory (tzw. pierwsze) wyboru kosztować będą od 2,70—3,50 zł za kilo, opeki siałowe od 65—70 groszy, jabłka siałowe od 2,45—3,10 zł, ziemniaki od

65—90 groszy, kapusta od 65—80 gr, gruszki od 3,60—4,15 zł. Ceny warzyw i owoców jakościowo gorszych, tzw. drugiego wyboru, będą o 20—40 proc. taniejsze.

Dalsza obniżka cen jest spodziewana w najbliższym czasie i Biuro Cen dokonana nowej kalkulacji.

Nowy cennik, regulujący i ustalający obowiązujące ceny na warzywa i owoce pierwszego i drugiego gatunku, wymaga od hurtu i detalu ścisłej klasyfikacji „zielonego” towaru. Wymaga należytego sortowania i sprawnego przewozu warzyw i owoców.

Sklepy uspołecznione, sprzedające warzywa i owoce, zostały ostatnio uprawnione do przeklasyfikowywania towaru i stosowania ceny, odpowiedniej do ratunku towaru. (15)

## Kocerkka zdobył dla Polski drugi złoty medal w Berlinie

Wczorajszy dzień Akademickich Mistrzostw Świata w Berlinie przyniósł Polsce drugi złoty medal. Zdobył go wiosłarz Kocerkka w biegu jedynek, utrzymując w ten sposób tytuł zdobyty w Budapeszcie. Kocerkka był klasą dla siebie i ani przez moment nie był zagrożony przez swych przeciwników. Wyniki: 1. Kocerkka 8:03,6, 2. Malinkovic (CSR) 8:14,6, 3. Shilin (ZSRR) 8:29,0.

W wyścigu kolarskim na dystansie 100 km zwyciężył Cihlar (CSR) 3:22,0 przed Pericom (CSR) i Niculescu (Rum.). Z Polaków Gabrych był 10, Czuj 16, Krolak 17, Waliszewski został zdyskwalifikowany.

W siałkowce Polki wygrały z NRD 3:0, a siałkarce zgrały z ZSRR 1:3. W koszykowce Polska przegrała oba spotkania z Węgrami (kobiety) i Bułgarią (mężczy).

W gimnastyce Polki po dwóch dniach znajdują się na trzecim miejscu za ZSRR i Węgrami.

**UKAZAŁA SIĘ**  
**POWIEŚĆ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY**  
**O FELIKSIE DZIERŻYŃSKIM**  
**„PŁOMIENI GOREJACY”**  
 HALINY RUDNICKIEJ  
 str. 217  
 I. W. „NASZA KSIĘGARNIA”  
 zł 10,50

## Spotkanie piłkarskie o wejście do ligi

Niedzielne spotkania o wejście do II ligi piłkarskiej przyniosły następujące wyniki:

Grupa I. Stal Zielona Góra — Stal Górniki 4:1 (3:0), Kolejarz Szczecin — Kolejarz Leszno 2:2 (0:1), Gwardia Koszalin — OWKS Bydgoszcz przelozony na 15 bm.

Grupa II. Kolejarz Pruszków — Włókniarz Ib Łódź 3:0 (2:0), Gwardia Olsztyn — CWKS Ib 1:2 (0:1), Spójnia Tomaszów-Budowlani Białystok 7:0 (3:0).

Grupa III. Włókniarz Krosno — Ogniwo Ib Kraków 2:0 (1:0), Spójnia Kraków — Gwardia Lublin 6:3 (5:2).

Grupa IV. Unia Raibórz — Ogniwo Wrocław 2:3 (1:2), Górnik Ruda — Kolejarz Swidnica 2:3 (1:0).

Poza tym rozegrano następujące spotkania towarzyskie: Stal Sosnowiec — Gwardia Warszawa 2:1 (1:0), Stal Działdno — Włókniarz Łódź 4:3 (2:2), Budowlani Chorzów 0:4 (0:3).



